Wyd. A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Czwartek, 7 czerwca Nr 156 (2009)

Echa Międzynarodowego Dnia Dziecka



Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka odbyło się w Fabryce Wodomierzy we Wrocławiu spotkanie młodzieży z robotnikami. Na zdjęciu Marian Kamiński objaśnia budowę i działanie wodomierza. (Foto — CAF)

Tymczasowe wyniki referendum ludowego w NRD

95,98 proc. głosowało za pokojem

i przeciwko remilitaryzacji Niemiec

manifestując zwarcie wobec całego świata niezłomną wolę utrwalenia pokoju i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w r. 1951

BERLIN (PAP). W REFERENDUM LUDOWYM, KTÓRE ODBYŁO SIĘ NA OBSZARZE NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ I DEMOKRATYCZNYM SEKTORZE BERLINA, OLBRZYMIA WIĘKSZOŚĆ LUDNOŚCI POTĘPIŁA ZDECYDOWANIE REMILITARYZACJĘ NIEMIEC I ZAMANIFESTOWAŁA WOLĘ POKOJU.

Jak wynika z tymczasowych danych ogólnych, 95,98 proc. uczestników referendum głosowało przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 r.

Główny komisarz referendum ludowego minister dr Steinhoff zakomunikował tymczasowe wyniki referendum Prezydentowi NRD Wilhelmowi Pieckowi. W liście do Prezydenta Piecka min. Steinhoff stwierdza:

Referendum ludowe odbyło się zgodnie z uchwałą Izby Ludowej i decyzją Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Naród nasz zamanifestował jednomyślnie i zwarcie wobec całego świata, że gotów jest doprowadzić zwycięsko do końca walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951.

Na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w demokratycznym sektorze Berlina łączne wyniki referendum są następujące:

Uprawnionych do głosowania — 13.697.549.

Głosów oddano — 13.618.724, czyli 99,42 proc.

Głosów ważnych — 13.581.099.

Unieważniono głosów — 37.625.

Odpowiedziało „tak" — 13.034.477 głosujących, czyli 95,98 proc.

Odpowiedziało „nie" — 546.622.

W referendum ludowym uczestniczyli — jak wiadomo — nie tylko obywatele w wieku ponad lat 18, lecz i młodzież od 16 do 18 lat. Łączne wyniki głosowania obywateli w wieku ponad 18 lat na obszarze NRD i w demokratycznym sektorze Berlina są następujące: uprawnionych do głosowania — 13.122.947, głosów oddano — 13.048.598 — czyli 99,43 proc., głosów ważnych 13.011.760, unieważniono głosów — 36.838, odpowiedziało „tak" — 12.476.614 — czyli 95,89 proc., odpowiedziało „nie" — 535.146 — czyli 4,11 proc.

Łączne wyniki głosowania dla młodzieży od lat 16 do 18 są następujące: uprawnionych do głosowania — 574.602, głosów oddano — 570.126, czyli 99,22 proc., głosów ważnych — 569.339, unieważniono głosów — 787, odpowiedziało „tak" — 557,863, czyli 97,98 proc., odpowiedziało „nie" — 11.476, czyli 2,02 proc.

Dziennikarze bojownikami o pokój

WARSZAWA (PAP) W dniu 5 bm. w sali SRN, bardzo licznie zgromadzili się dziennikarze warszawscy, aby wysłuchać referatu red. Ferdynanda Chabera — delegata polskiego na sesje wydziału wykonawczego Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. Sesja poświęcona była przede wszystkim zacieśnieniu jedności dziennikarzy całego świata w walce o pokój.

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji, zgromadzeni wyrazili pełną solidarność z uchwałami Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Wicepremier Zawadzki przyjął delegację chłopów z terenów, objętych wymianą odcinków pogranicznych

LUBLIN (PAP) W dniu 6 bm. w czasie pobytu w Lublinie wicepremier Zawadzki przyjął w gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej 60-osobową delegację chłopów z terenów powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego objętych wymianą odcinków pogranicznych.

W czasie przyjęcia wicepremier Zawadzki zapoznał członków delegacji szczegółowo z uchwałą Prezydium Rządu z dnia 5 czerwca 1951 r. przewidującą dla ludności objętej przesiedleniem znaczną pomoc oraz udzielił odpowiedzi i wyjaśnień na szereg zadawanych mu pytań.

Order Odrodzenia Polski dla ambasadora Wolfa

WARSZAWA (PAP) Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut odznaczył opuszczającego Polskę szefa misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego prof. dr Friedricha Wolfa krzyżem komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za zasługi położone w dziedzinie krzewienia i pogłębienia przyjaźni między narodem polskim i niemieckim.

Uroczystość wręczenia odznak orderu odbyła się w dniu 6 bm. w Belwederze.

Artykuł E. Ochaba na łamach „Prawdy"

MOSKWA (PAP) Dziennik „Prawda" opublikował artykuł Sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba pt. „Krach polityki Wall Street wobec Polski".

Komitet Honorowy III „Tygodnia Zdrowia"

WARSZAWA (PAP). W dniach od 10 do 17 czerwca br. odbywać się będzie III „Tydzień Zdrowia", nad którym protektorat objął premier Józef Cyrankiewicz.

W skład Komitetu Honorowego „Tygodnia" wchodzą m. in.: Wicepremier — Aleksander Zawadzki, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski, Minister Zdrowia — dr Jerzy Sztachelski, Minister Oświaty — Witold Jarosiński, Minister Pracy i Opieki Społecznej — Kazimierz Rusinek, Minister dr Tadeusz Michejda, przewodniczący SRN — Jerzy Albrecht, prezes TPPR gen. Edward Ochab, prezes LPŻ — min. Stefan Matuszewski, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz.

Ponadto w skład Komitetu Honorowego wchodzą czołowi działacze społeczni, przedstawiciele świata nauki kultury i sztuki, przodownicy pracy. M. in. Prezes Rady Naukowej Min. Zdrowia — prof. Ludwik Paszkiewicz, rektor Akademii Medycznej w Warszawie — prof. Franciszek Czubalski, znana literatka — Pola Gojawiczyńska oraz wybitny przodownik pracy — Józef Markow.

Wielki konkurs IKP i Orbisu

dostępny dla każdego Cytelnika naszego pisma

Ciekawe reportaże — Cenne nagrody

Redakcja IKP wspólnie z Polskim Biurem Podróży „Orbis" — Dyrekcja Okręgowa w Gdańsku, ogłasza szczególnie atrakcyjny konkurs. Udział w nim może brać zarówno młodzież, jak dorośli. Łatwość tego konkursu, połączona jest z zaznajomieniem naszych Czytelników z najpiękniejszymi miejscowościami województw bydgoskiego, gdańskiego i olsztyńskiego, w których Dyrekcja „Orbisu" zorganizowała wiejskie ośrodki wypoczynkowe. Atrakcyjność nowego konkursu zwiększą reportaże z tych miejscowości oraz cenne nagrody, ofiarowane w dużej ilości przez „Orbis" i IKP.

Na czym polega nasz atrakcyjny konkurs!

Dyrekcja PBP „Orbis" w Gdańsku organizuje w licznych miejscowościach wspomnianych województw tzw. Wiejskie Ośrodki Wypoczynkowe, przeznaczone dla świata pracy. Za stosunkowo niską opłatą, członkowie związków zawodowych będą mieli możność spędzenia urlopów wraz z rodzinami w najpiękniejszych miejscowościach. — Miejscowości te będziemy kolejno opisywać w naszych reportażach. Ponadto będziemy zamieszczać rysunki, przedstawiające charakterystyczne dla każdej miejscowości fragmenty. Np. gdy był reportaż z Ciechocinka — to rysunek mógłby przedstawiać — tężnię. (Uwaga: miejscowości tej nie będzie w konkursie!). Czytelnicy nasi muszą więc dokładnie wczytać się w nasze reportaże, by później po rysunku poznać miejscowość. Celem łatwiejszego poznania, pod rysunkiem zamieszczać będzie się komentarz, wyjęty z fragmentu reportażu. Łatwe, prawda! —

A więc od jutra wszyscy czytamy reportaże konkursowe, a numery pisma skrzętnie przechowujemy! Po zebraniu wszystkich reportaży wypełniamy kupon konkursowy, z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs Orbisu i IKP". Dla orientacji ciekawych Czytelników podajemy miejscowości wypoczynkowe „Orbisu":

Tleń — woj. bydgoskie, Łeba, Jastarnia, W. Wieś, Stęgna, Ryjewo — woj. gdańskie oraz Mikołajki, Wilkasy, Frombork — woj. olsztyńskie.

Na zwycięzców konkursu czekają bezpłatne pobyty w pensjonatach „Orbisu" I kategorii w Zakopanem, Wiśle, Krynicy lub w Ciechocinku, pobyty w ośrodkach wiejskich „Orbisu", udziały w wycieczkach turystycznych, cenne książki itd. A więc...

Wszyscy uczeni w Narodowym Froncie walki o Pokój i Plan 6-letni

Nauka służy człowiekowi

w zwiększeniu wydajności pracy, umacnianiu pokoju i przedterminowej realizacji Planu 6-letniego

ŁÓDŹ (PAP). POD HASŁEM „WSZYSCY UCZENI W NARODOWYM FRONCIE WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI" — OBRADOWALI OSTATNIO W ŁODZI NAUKOWCY POLSCY W DZIEDZINIE WŁÓKIENNICTWA, PRZEDSTAWICIELE INTELIGENCJI TECHNICZNEJ PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO ORAZ LICZNI PRZODOWNICY PRACY I RACJONALIZATORZY — WŁÓKNIARZE.

Na naradę zorganizowaną przez Główny Instytut Pracy a poświęconą zagadnieniu socjalistycznego normowania pracy jako jednemu z tematów obrad Sekcji Nauk Ekonomicznych pierwszego Kongresu Nauki Polskiej — przybyli również: wiceprzewodniczący Centr. Rady Zw. Zaw. A. Burski, przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, profesorowie Akademii Lekarskiej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej, przedstawiciele PKPG i Komitetu Łódzkiego PZPR.

Po obszernym referacie prof. Br. Żelazowskiego na temat socjalistycznego normowania pracy, zebrani zapoznali się z osiągnięciami załogi ZPW im. Waryńskiego w Łodzi, która pierwsza zastosowała przodującą metodę radziecką inż. Kowalowa do wypracowania norm technicznych i technologicznych.

W toku dyskusji jak i w jej podsumowaniu, zgromadzeni stwierdzili, iż problem właściwego socjalistycznego normowania pracy powinien być oparty na naukowej analizie możliwości produkcyjnych i musi uwzględnić całokształt warunków technicznych.

Nauka nasza musi zerwać raz na zawsze z kapitalistyczną taylorowską formą normowania, oderwaną od życia, służącą do ucisku klasy robotniczej i pozbawiającą robotników ich twórczej inwencji. Opracowywanie norm musi opierać się również na ścisłej współpracy z robotnikami i przy ich świadomym współudziale.

Zgromadzeni stwierdzili jednogłośnie, iż właściwie rozwiązać zagadnienie norm może przede wszystkim słuszna metoda naukowa, stosowana coraz szerzej w Związku Radzieckim — metoda inż. Kowalowa. Metoda ta pozwala w szerokim zakresie wzbogacać praktykę osiągnięciami naukowymi.

Więzy serdecznej przyjaźni

łączą młodzież polską z młodzieżą radziecką

WARSZAWA (PAP) Więzy serdecznej braterskiej przyjaźni łączą młodzież polską z młodzieżą radziecką. Znajduje to wyraz m. in. we wzajemnie wymienianej korespondencji.

Z okazji zbliżającego się III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój oraz w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, młodzież i dzieci polskie wysłały liczne listy do swoich rówieśników w kraju rad.

Uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej piszą:

„Z wielkim zainteresowaniem śledzimy wasze osiągnięcia. Podziwiamy Wasz twórczy entuzjazm, z jakim pracujecie i uczycie się. Staramy się na każdym kroku brać przykład z waszego doświadczenia w walce o pokój i postęp.

Razem z wami, młodzieżą Wielkiego Związku Radzieckiego będziemy nieugięcie walczyć o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, którzy pragną wywołać nową wojnę światową".

W liście do pionierów, wysłanym do ZSRR przez harcerzy z Nowej Huty czytamy m. in.: „Chcemy iść w Wasze ślady i dlatego prosimy, abyście nam napisali o pracy waszych drużyn. Wiemy, ile mamy do zawdzięczania Waszej Ojczyźnie i dlatego jeszcze bardziej pragniemy zaprzyjaźnić się z wami, aby razem z wami nauką i pracą pomagać w budowie szczęśliwej przyszłości".

Ciężkie straty ponoszą agresorzy USA na Korei

PEKIN (PAP). W komunikacie nadanym w Phenianie w dniu 6 bm. dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podaje, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich z powodzeniem odbijają na wszystkich frontach kontrataki wojsk amerykańskich i angielskich, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

W dniu 6 bm. zestrzelone zostały 4 samoloty nieprzyjacielskie.

Dalsze sukcesy Vietnamskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP) Vietnamska agencja informacyjna podaje, że w miesiącu maju br. żołnierze Vietnamskiej Armii Ludowej strącili w północnym Vietnamie pięć samolotów francuskich, a jeden poważnie uszkodzili.

Dzieła Orzeszkowej ukażą się w ZSRR

MOSKWA (PAP). Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej ZSRR ukaże się wkrótce 5-tomowy zbiór dzieł Elizy Orzeszkowej. Zbiór ten zawierać będzie 21 utworów pisarki, w tej liczbie powieści „Nad Niemnem", „Marta", „Niziny".

Śmiałą krytyką ulepszamy pracę w ZMP

WARSZAWA (PAP) W związku ze szkodliwą działalnością podczas skupu zboża brygady zorganizowanej przez Zarząd Powiatowy ZMP w Gryficach, w woj. szczecińskim, Zarząd Główny ZMP skierował do wszystkich członków Związku Młodzieży Polskiej list, w którym stwierdza, że postępowanie tej brygady było sprzeczne z polityką Partii oraz z zasadami organizacji ZMP-owskiej.

W zakończeniu listu Zarząd Główny ZMP pisze:

„Przed ZMP stoją wielkie i trudne, ale zaszczytne zadania. Związek nasz napewno potrafi je wykonać, jeśli wszyscy będziemy nieprzejednani wobec braków i niedomagań w naszej pracy i jeśli śmiałą, codzienną krytyką będziemy od dołu pomagać zarządom i aktywistom ZMP w polepszeniu pracy naszej ZMP-owskiej organizacji — młodej gwardii patriotów i budowniczych socjalizmu".

Franco wygwizdany przez ludność Madrytu

PARYŻ (PAP) Według doniesień prasowych z Madrytu doszło tam do manifestacji ludności przeciwko reżimowi faszystowskiemu. Gdy u burmistrza Madrytu odbywało się przyjęcie Franco ukazał się w pewnej chwili na balkonie, wówczas zgromadzony przed ratuszem tłum począł wznosić okrzyki, żądając usunięcia reżimu faszystowskiego. Dyktator i towarzyszący mu burmistrz zostali wygwizdani.

Ohydne prowokacje nie zdołają rozbić przyjaźni narodów francuskiego i polskiego

Sportowcy polscy potępiają

szykanowanie działacza sportowego przez władze francuskie

WARSZAWA (PAP). W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie rozszerzonego Prezydium Sekcji tenisowej GKKF z udziałem aktywu sportowego stolicy, na którym przewodniczący sekcji tenisowej GKKF inż. Olszowski złożył sprawozdanie z meczu tenisowego ze Szwajcarią w Zurychu oraz omówił swój pobyt w Paryżu i bezprzykładne szykanowanie go przez władze francuskie.

W spotkaniu ze Szwajcarią — stwierdził inż. Olszowski — wyróżnił się doskonałą postawą i wielką ambicją Piątek. Natomiast Skonecki grał b. słabo, na skutek czego przegraliśmy grę podwójną. Po meczu tym Skonecki samowolnie wyjechał do Francji.

Inż. Olszowski, mówiąc o swym pobycie w Paryżu, dokąd udał się ze Szwajcarii na zaproszenie francuskiego związku tenisowego, aby wziąć udział jako obserwator w mistrzostwach tenisowych Francji zobrazował brutalne postępowanie funkcjonariuszy policji francuskiej, która aresztowała go bezprawnie. Ciemną rolę w aresztowaniu inż. Olszowskiego odegrał Skonecki.

Sekretarz GKKF Skrzypek, zabierając głos w dyskusji nad sprawozdaniem oświadczył, że kontakty zagraniczne sportowców Polski, ZSRR i państw demokracji ludowej mają na celu pogłębienie przyjaźni między narodami. Szykany, jakie spotkały inż. Olszowskiego są wyraźnym dowodem, że obecne władze francuskie dążą do wywołania atmosfery wrogości i nienawiści między narodami, co leży w interesie imperialistycznych podżegaczy wojennych. Skonecki — zdaniem mówcy — opuszczając swoją ojczyznę, stoczył się do roli renegata i zdrajcy.

Również inni działacze sportowi i sportowcy uczestniczący w zebraniu ostro potępiali metody władz francuskich i oburzające postępowanie Skoneckiego.

Zasłużona mistrzyni sportu, Jadwiga Jędrzejowska mówiąc z głębokim oburzeniem o postępowaniu władz francuskich i o zdradzie Skoneckiego stwierdziła, że Polska Ludowa stworzyła sportowcom wspaniałe, nieznane w ustroju kapitalistycznym warunki rozwijania talentu i zdolności.

Skonecki, który w całej pełni korzystał z opieki i który dzięki tej opiece uzyskiwał wciąż lepsze wyniki nikczemnym postępowaniem wykazał całą swoją nicość moralną.

„Odrazę i wstręt wywołuje postępowanie Skoneckiego" — oświadczył tenisista Piątek.

Przemawiający w imieniu młodych tenisistów ZMP-owiec Radzio piętnując zdradę Skoneckiego i brutalne metody policji francuskiej oświadczył, że nic nie jest w stanie osłabić głębokiej więzi łączącej naród polski z narodem francuskim i sportowców polskich ze wszystkimi uczciwymi sportowcami Francji. Jednocześnie Radzio złożył w imieniu młodzieży sportowej przyrzeczenie nieustannego podnoszenia swego poziomu ideologicznego i sportowego.

„Pragniemy całą swoją wiedzą i umiejętnościami służyć naszej Ojczyźnie — Polsce Ludowej — powiedział Radzio.

Na zakończenie narady uczestnicy jednomyślnie przyjęli rezolucję, która głosi m. in.:

Rozszerzone Prezydium Sekcji Tenisowej GKKF z najgłębszym oburzeniem potępia brutalne i sprzeczne z międzynarodowym prawem postępowanie władz francuskich wobec polskiego działacza sportowego inż. Jerzego Olszowskiego. Postępowanie to jest dowodem, że obecny reakcyjny rząd francuski usiłuje wykopać przepaść między narodami francuskim i polskim. Te ohydne prowokacje władz francuskich nie zdołają jednak rozbić przyjaźni narodów francuskiego i polskiego, ani naruszyć serdecznych więzów łączących sportowców Polski Ludowej i postępowych sportowców francuskich.

Zebrani z pogardą piętnują niecny postępek Władysława Skoneckiego, który zaprzedał swój honor Polaka i sportowca i poszedł na obcą służbę. Ze wstrętem odgradzamy się od renegata, który za dolary wysługuje się wrogom pokoju i niepodległości Polski.

Wobec aktów bezprawia jakich dopuściły się zmarshallizowane władze francuskie w stosunku do kol. Olszowskiego oraz wobec podłej dezercji Skoneckiego, aktyw sekcji tenisa i warszawskich organizacji sportowych zobowiązuje się:

Wzmóc czujność wobec knowań obcych agentów i wrogów Polski. Wychowywać sportowców w duchu wierności dla Ojczyzny i dumy z osiągnięć polskiego ruchu sportowego, w gorącej miłości do Polski Ludowej, w duchu nieugiętej walki z wrogami naszej niepodległości i Pokoju.

Pogłębić przyjaźń i współpracę ze wszystkimi postępowymi sportowcami świata i w tej liczbie ze sportowcami wielkiego ludu francuskiego, walczącego przeciwko imperializmowi amerykańskiemu o niezależność narodową i pokój.

Oddamy wszystkie nasze siły, aby w oparciu o pomoc i opiekę Rządu Rzeczypospolitej wzmocnić i rozwinąć masowy ruch sportowy, wysoko podnieść poziom czołowych osiągnięć sportu polskiego i zwiększyć udział sportowców w realizacji wielkich zadań w walce naszego narodu o pokój i Plan 6-letni.

Sport

GWARDIA (Kr.) — WŁÓKNIARZ (Kr.) 3:0

KRAKÓW. W piłkarskich „derbach" o mistrzostwo I Ligi, rozegranych wczoraj w Krakowie miejscowa Gwardia pokonała Włókniarza w stosunku 3:0 (2:0), zdobywając bramki przez Gracza, Mordarskiego i Kohuta.

SPÓJNIA — KOLEJARZ 3:1

GRUDZIĄDZ. W inauguracyjnym spotkaniu finałowym o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Pomorza w piłce nożnej Spójnia Grudziądz pokonała wczoraj swego lokalnego rywala Kolejarza Grudziądz w stosunku 3:1.

OTWARCIE SEZONU PŁYWACKIEGO w BYDGOSZCZY

Jak się dowiadujemy wczoraj nastąpiło przejęcie pływalni miejskiej przy ul. Żeglarskiej (koło elektrowni) przez Zarząd ZKS Kolejarz Bydgoszcz, który będzie administrował nią w bież sezonie. W związku z tym Kolejarz Bydgoszcz organizuje w niedzielę 10 bm. oficjalne otwarcie sezonu pływackiego.. Wezmą w nim udział najlepsi pływacy stolicy Pomorza z Kriesem, Mrozówną, Mrozem i innymi na czele.

Program przewiduje konkurencje 100 i 200 m.. st dow. 100 klas. 100 m st. grzbiet, 400 m. st. dow., i sztafetę 3 x 100 m st. zmiennym dla mężczyzn oraz 100 i 200 m st. klas., 100 i 200 m st. dow.. 100 st. mot i sztafetę 3 x 100 m st. zmiennym dla kobiet.

Zgłoszenia zarówno stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych należy kierować do soboty godz. 17 pod adresem sekretariatu Kolejarza Bydgoszcz, Dworcowa 89/6. Ostatnie zgłoszenia przyjmowane będą na pływalni.

Początek zawodów o godz. 15.

DRUGI CZWARTEK LEKKOATLETYCZNY

Już dziś na bieżni stadionu letniego Gwardii spotkają się w „II Czwartku klasyfikacyjnym" bydgoscy lekkoatleci. Tym razem swych sił będą mogli popróbować miotacze (kula) sprinterzy (bieg 200 m) oraz skoczkowie (skok w zwyż).. Pozatem odbędzie się bieg dla mężczyzn na 800 m.

Odpowiedź ZSRR

na noty trzech mocarstw

MOSKWA (PAP) Jak wiadomo, w dniu 31 maja br. przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji na wstępnym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, wręczyli wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR — Gromyce identyczne noty, które stwierdzają, że nie osiągnięto porozumienia odnośnie możliwego do przyjęcia przez wszystkich porządku dziennego i proponują zwołanie w Waszyngtonie 23 lipca konferencji ministrów spraw zagranicznych na podstawie jednego z trzech wariantów porządku dziennego, przedstawionych przez delegacje trzech mocarstw w dniu 2 maja. Kopie wyżej wymienionych not zostały w tymże dniu wysłane przez ambasady USA, Anglii i Francji do ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR.

W dniu 4 czerwca przedstawiciel ZSRR na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw w Paryżu — Gromyko wręczył przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji notę rządu radzieckiego, zawierającą odpowiedź na noty trzech mocarstw z dnia 31 maja.

Tekst noty rządu radzieckiego brzmi:

Rząd radziecki uważa, podobnie jak uważał przedtem, za nieodzowne i pożyteczne jak najszybsze zwołanie rady ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dla omówienia najważniejszych zagadnień, dotyczących zlikwidowania naprężonej sytuacji w Europie i utrwalenia pokoju

Jednakże rząd radziecki uważa, że byłoby rzeczą niecelową przerwanie pracy konferencji zastępców ministrów w Paryżu i że należałoby dać tej konferencji możność kontynuowania swej pracy nad uzgodnieniem porządku dziennego rady ministrów spraw zagranicznych i nad sprawą włączenia do porządku dziennego zagadnienia paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych, jako punktu nieuzgodnionego.

Rząd radziecki uważa, że szczere omówienie sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego, która jest główną przyczyną pogorszenia stosunków między ZSRR i trzema mocarstwami, znacznie rozładowałoby atmosferę napięcia w Europie i ułatwiłoby prace konferencji rady ministrów spraw zagranicznych.

W związku z tym rząd radziecki będzie gotów wysłać bez zwłoki swego przedstawiciela na konferencję rady ministrów spraw zagranicznych do Waszyngtonu, skoro tylko konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu pozytywnie rozwiąże sprawę włączenia do porządku dziennego punktu dotyczącego paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych.

Kopie wyżej wymienionej noty rządu radzieckiego wysłane zostały dnia 4 czerwca przez ministerstwo spraw zagranicznych ZSRR do ambasad Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Wznowienie obrad na konferencji paryskiej

PARYŻ (PAP) Po 3-dniowej przerwie, odbyło się posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, któremu przewodniczył przedstawiciel Francji — Parodi.

Gromyko w imieniu rządu radzieckiego przekazał przedstawicielom USA, W. Brytanii i Francji odpowiedź rządu radzieckiego na noty ich rządów z dnia 31 maja.

Przedstawiciel W. Brytanii — Davies oświadczył, iż rząd jego uważnie przestudiuje notę radziecką i że nie chce on uprzedzać decyzji swego rządu. Jednakże Davies dodał, że uważa za „całkowicie niecelowe" kontynuowanie konferencji zastępców, jeśli delegacja ZSRR będzie nalegała na włączenie do porządku dziennego sprawy paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych.

Jessup i Parodi stwierdzili, że przekażą notę rządu radzieckiego swym rządom.

Przewodniczący Parodi wyraził nadzieję, że do następnego posiedzenia rządy trzech mocarstw zachodnich potrafią sprecyzować swe stanowisko wobec noty rządu radzieckiego.

Surowe kary więzienia za nadużycie władzy

BYDGOSZCZ (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Aleksandrowie Kujawskim rozpatrzył sprawę Stefana Zabłockiego — b. komendanta posterunku MO w Nieszawie, Zbigniewa Kamedulskiego — b. funkcionariusza MO, Stanisława Dublewicza, b. sekretarza KM PZPR w Nieszawie oraz Jana Błaszczaka, b. członka MRN w Nieszawie. Dopuścili się oni jaskrawego nadużycia władzy, łamiąc praworządność ludową i wyraźne wytyczne władz zwierzchnich.

Sąd skazał Zabłockiego na 8 lat więzienia i degradację, Kamedulskiego i Dublewicza na kary po 6 lat i Błaszczaka na 3 lata więzienia. Przy wymiarze kary Sąd wziął pod uwagę dużą szkodliwość społeczną czynu oskarżonych, którzy naruszając zasadę ludowej praworządności, stoczyli się na pozycje sprzyjające działalności wrogów Polski Ludowej.

Wysokie odznaczenie bohaterów koreańskich

PHENIAN (PAP) Kolejarze koreańscy pracując w ciężkich warunkach wojny dają liczne przykłady odwagi i bohaterstwa, walczą o regularne dostawy żywności i sprzętu wojskowego dla frontu. Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało naczelnikowi stacji Keczhon — Coj Czi - Czenowi i maszyniście parowozowni w Sarivon — Han Nam-Su tytuł bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 11

— Nabraliśmy szkopów z drogi. Będzie pół setki. Zaklinają się, że wszyscy z Wehrmachtu. Trzeba ich będzie rozpatrzyć. Jest także z nimi i baba jedna, z paskudną bardzo mordą. Przyprowadziliśmy wóz i parę koni. Konie niczego, owszem. Ta baba właśnie od tego wozu.

— Wstaję. Zaraz tam przyjdę. Czekajcie na mnie.

Józio ziewnął głośno, postukał butami i wyszedł z kwatery trzasnąwszy drzwiami. Oparłem głowę na dłoni. Powieki piekły, wargi obrzękły i popękały. Podniecenie wywołane nalotem bombowców znikło. Z trudem odpędzałem sen.

— Żaba siedzi w imbryku? Nie można się doczekać.

— Właśnie kipi. Co za spotkanie! Po tylu latach! I to gdzie! W wojsku Józia Mazurkiewicza! Proszę ja kogo!

— A tak — odpowiedziałem. — Prawie nie do wiary. Świat stał się o numer za ciasny, jak but.

Kit wsypał kawę do kubków i mówił dalej:

— Przyglądałem ci się w nocy i myślałem: Purchel, nie Purchel? Z początku nie wierzyłem własnym oczom, ale jak posłyszałem głos, od razu poznałem. Mam doskonałą pamięć słuchową.

— Zostaw „Purchla" w spokoju. Jakiś cymbał nazwał mnie tak w szkole i nie widzę powodu, żeby dowcip odgrzewać. Bombowce zaglądają do kubka, a ty nic innego nie potrafisz wymyśleć, jak przedwojenne kawały. Kiedy to było? Pięćdziesiąt lat temu. Może trochę więcej. „Purchel", też pamiątka! Nic ciekawego.

— Żartowałem. Znasz Mazurkiewicza?

— Ba...! — roześmiałem się.

— Więc słucham.

Wyciągnąłem rękę po kubek.

— To jest, proszę ciebie, Jonasz.

— Nic podobnego. „Nesca". O, tu jest napis na puszce.

— Mówię o Mazurkiewiczu! Co piję — dobrze wiem. Daremnie nie siedziałem w obozie. Jeśli chcesz, mogę opowiedzieć. Czekaj! Znów lecą?!

— Jesteś przeczulony. To nasz samochód. Zdobył go Józio i bardzo się nim chwali, choć grat nie wart pięciu groszy. Majstrują przy nim drugi dzień i stale coś nowego wyłazi. Gra nie warta zachodu. Diabli z nim. Mów o Józiu, mam pewne plany, chcę wiedzieć, czy warto zadawać się z nim.

Kit wyciągnął się wygodnie w fotelu. Łykał kawę przypatrując się poruszanej wiatrem fladze. Zatknięta była na balkonie.

— Spałem z Mazurkiewiczem dwa lata. Mam więc prawo powiedzieć, że znam go na wylot. Zapewniam cię, zresztą może pamiętasz sprzed wojny, nigdy nie byłem przesądny. Początkowo tak było i w obozie. Nie wierzyłem w czarnego kota, w następstwa nieoczekiwanej czkawki, nie wróżyłem przyszłości narodu z lotu jaskółek i pomiotu białych myszy. Nie przypominam sobie, by któryś z moich towarzyszy powiedział: Oho, idzie do mnie młoda rozwódka!" — gdy mu łyżka wyleciała z ręki na widok zgniłej brukwi w zupie. Podnosił łyżkę i posyłał parę dosadnych życzeń pod adresem Hitlera i jego jadłospisu.

Dopiero w czterdziestym pierwszym roku zdarzył się wypadek dość dziwny. Pędziłem wtedy do spółki samogonik z cukru. Tak, wy mówicie bimber. Aparat zbudowany był przez fachowca i praca szła sprawnie. Trzeba ci wiedzieć, że wspólnikiem moim był inżynier chemik bez cenzusu. Cenzus stracił w podchorążówce, bo źle składał „kostkę" z munduru i gaci. Wiadomości jednak miał sporo. Z mosiężnej rurki sączył się spirytus czysty jak krzyształ. Nagle — hałas! Pomyślałem: „Niemcy! Klęska!", ale okazało się, to Józio wraca z pracy. Zupełnie uspokojony patrzyłem dalej na butelkę, by ją odstawić na czas. Prawie była już pełna.

— Serwus! Świetnie idzie! — wtrącił się Mazurkiewicz. I w tejże chwili butelka: trzask! Rozleciała się w kawałki bez żadnego widocznego powodu.

Powiesz „przypadek", dodam „nieszczęście", a właściwie i jedno, i drugie razem. Trudno, stało się. Ale w dwa dni później poszedłem do paczkarni odebrać paczkę. Niemiec rozwija papier, a mnie pot ciurkiem kapie z czoła! Pękł słoik z marmoladą! Naturalnie kasza już zielona od pleśni, chleb kwitnie, w boczku robaki jak palec grube! Coś mnie tknęło. Oglądam się — za mną stoi uśmiechnięty Józio! Chwyciłem paczkę i bęc Mazurkiewicza w łeb! Posłuchaj, co się stało. Józiowi nic, a ja rozciąłem dłoń kawałkiem słoika. Wróciłem na salę i opowiedziałem kolegom, jak było. Przypomniałem też o samogoniku. Może znasz Anatola z obrony Helu? Trudno. Więc on od razu poznał się na Józiu. Powiedział bez zastanowienia:

— Boczek przesmażyć, kaszę zalać wodą, a Mazurkiewiczowi wyrwać włosy spod pachy. Dobrze by też było wysmarować mu pastą podbrzusze.

Rzuciłem się po szczotkę i pastę, a koledzy na Józia, który właśnie wchodził na salę. Nim się obejrzał, rozebraliśmy go do naga. Akcją kierował Anatol. Przydusiliśmy Józia brzuchem do podłogi. Anatol ujął mazak i czarną pastą do butów wyrysował duże litery: O-N-A na plecach pod łopatkami. Poniżej krzyża, na lewym „J", na prawym „S", wreszcie w środku „Z". Gdy całe słowo „JONASZ" było gotowe, Anatol zlał Józia wodą i wyrwał mu właściwe włosy. Potem posypał popiołem z piecyka.

W ZSRR człowiek zwycięża w USA kapitalizm tworzy pustynie

Nie było w dziejach ludzkości prac, mających na celu zamianę nieużytków w ziemię uprawną w takich rozmiarach jak te, które dokonuje się na terenie ZSRR. Najbardziej podziwianym przykładem twórczej pracy ludzkiej w tej dziedzinie był Egipt. Czymże jednak, przestrzennie sprawę rozpatrując jest Egipt w porównaniu z olbrzymimi plantacjami bawełny w południowych republikach radzieckich.

A przecież zamiana olbrzymich połaci pustynnych w urodzajną ziemię nie wyczerpuje prac Związku Radzieckiego w tej dziedzinie. W ZSRR buduje się olbrzymie tamy na rzekach, które utworzą prawdziwe morza wewnętrze, tak wielkie, że wpłyną one tam na zmianę klimatu. Od roku już sadzi się na ogromnych przestrzeniach od Uralu do Morza Czarnego szerokie pasy leśne, które będą zbiornikiem wilgoci i zaporą przeciwko wiatrom wschodnim, wysuszającym i niszczącym urodzajną warstwę gleby.

Co się tymczasem dzieje w kraju, w którym gospodarka kapitalistyczna doszła do szczytowego punktu swego rozwoju?

Propaganda amerykańska zapisała niezliczone tony papieru na temat przeobrażenia Doliny Tennessee. Nie chcemy bagatelizować tego dzieła. Nie możemy jednak nie wskazać na to, że przeobrażenie Doliny Tennessee zostało dokonane za czasów Roosevelta w ramach New Dealu, w okresie walki Roosevelta z wszechpotężnymi trustami.

Czymże jednak jest nawet to dzieło w porównaniu z klęską, do jakiej doprowadziła rabunkowa gospodarka kapitalistyczna w środkowych stanach USA!

Największa w dziejach klęska przyrodnicza

Tam bowiem powstała w ciągu niewielu lat straszliwa pustynia na miejscu najpiękniejszej prerii.

Prerie północnoamerykańskie obejmują obszar równy całej środkowej i zachodniej Europie. Był to kraj tęgich zim, potężnych burz, czarownych wiosen i gorących lat. Najpiękniejsze były jednak prerie w czas jesieni, jedwabistych i cichych, owianych nieopisanym czarem. Dziś preria nie żyje, zniszczona przez człowieka na zawsze.

Zdarzało się wprawdzie także w ubiegłych stuleciach, że urodzajne ziemie uległy zniszczeniu przez człowieka. Jałowe stoki gór dalmatyńskich powstały na skutek ogołocenia ich z lasów. Wiemy, że Grecja, Sycylia, Afryka Północna i Mała Azja były ongiś znacznie urodzajniejsze. Podobne zjawiska miały miejsce w Peru, Chinach Północnych i w Indiach.

Wszystkie te rany zostały jednak zadane ziemi przez człowieka, który nie znał zależności między urodzajnością a pokryciem ziemi. Zrobili to ludzie biedni, chcący jakoś przebić się przez życie.

W Stanach Zjednoczonych zaszło to jednak w czasie, w którym człowiek rozporządzał wszelkimi środkami technicznymi i dostateczną wiedzą, by taki rozwój wypadków przewidzieć i na czas mu zapobiec. Przyczyną katastrofy była jedynie chęć zysku. Kiedy ziemię wywyjałowiono kompletnie, pozostawiono ją na łasce wichrów, deszczów i burz. Stała się nieużyteczna, bo nie przynosiła zysków.

W ciągu kilku dziesięcioleci zamieniono kraj trzykrotnie większy od Francji w pustynię. Proces ten jeszcze się nie skończył. Pustynia kroczy naprzód. Dzieje się tak nie tylko w preriach, ale także we wschodnich Apallachach i na plantacjach bawełny na południu kraju.

Dzieje świata nie znają wydarzenia, które możnaby z tym porównać. Idzie o katastrofę przyrodniczą największych rozmiarów. Skutki tajfunu czy najgroźniejszego trzęsienia ziemi bledną w porównaniu z tym do niepozornych wydarzeń. Trzeba sobie wyobrazić, że np. całe Niemcy, cała Francja i całe Włochy zamieniają się w obszar jałowych kamienisk i wydm, na których zrzadka rośnie wysepkowo trochę krzewin i nieco stepowych ostrych traw, aby zrozumieć nieprawdopodobną tragedię, rozgrywającą się w Stanach Zjednoczonych.

Fatalne skutki rabunkowej gospodarki kapitalistycznej

Jak doszło do tej katastrofy? Na północ od kraju preryj uprawiały towarzystwa leśne bezwzględną rabunkową gospodarkę, wycinając dziesiątki tysięcy kilometrów kwadratowych najpiękniejszego lasu, nie obsadzając wykarczowanych terenów. Wobec braku podszycia leśnego wody deszczowe i wody z topniejących śniegów spływały ogromnymi masami w doliny. Rzeki wylewały na wiosnę w niespotykany przedtem sposób, a w lecie wysycnały omal zupełnie. Tymczasem prerie przeorywano z roku na rok pod pszenicę. Olbrzymie zapotrzebowanie na pszenicę i niesłychana żądza zysków, jak największych i jak najszybszych zabijały każdą myśl o racjonalnej gospodarce, o płodozmianach, nawożeniu itp. Kiedy więc nadeszły katastrofalne susze, gleba, nie mając w korzeniach traw żadnego wzmocnienia, uległa szybkiemu skruszeniu. Olbrzymie deszcze spłukiwały bez trudu tę spyloną glebę w doliny, wzgl. też silne wiatry unosiły ją setki, a nawet tysiące kilometrów na południe i południowy wschód. **Pył prerii zasypywał drogi i tory kolejowe na południu i wschodzie do tego stopnia, że tamował na dłuższy czas wszelki ruch pociągów i pojazdów. Miliony metrów sześciennych najurodzajniejszej gleby opadło do Oceanu Atlantyckiego. Miesiącami zasłaniały chmury tego pyłu słońce we wschodnich stanach USA.**

Resettlement Administration, a więc urząd amerykański, który nie ma chyba powodu przedstawiać sprawy gorzej niż się naprawdę przedstawia, podawał już w 1936 r. ilość ziemi uprawnej, która jest do tego stopnia wyjałowiona, że nie nadaje się już pod uprawę na 100 milionów akrów. Na takim obszarze żyło i pracowała około 5 milionów ludzi.

Geolog Hugh Hammond Bennet pisał w r. 1939 w książce „Soil Conservation": „W Stanach Zjednoczonych znajduje się 572 miliony akrów ziemi ornej, która nie wymaga sztucznego nawadniania. Z tej ilości było już w r. 1938 przeszło 486 milionów akrów całkowicie wyjałowionych lub poważnie wyjałowieniem zgrożonych. Z obszarów, użytkowanych przez rolnictwo w 1930 r. była w r. 1939 prawie połowa kompletnie nieużyteczna.

Antyludzki ustrój

W związku z tym miliony ludzi stało się na roli zbędnych. Ci ludzie masami ściągali do miast, powiększając rzesze bezrobotnego proletariatu miejskiego.

Jedno zło zrodziło drugie.

A przyczyną pierwszego, czyli także drugiego i wszystkich dalszych jest bezwzględna, nie licząca się z niczym chęć zysku. W żadnym bodaj kraju powiedzenie „A po nas może przyjść potop" nie nabrało tak straszliwego sensu, jak w Stanach Zjednoczonych.

— Cóż z tego, że najżyźniejsze obszary, równe połowie Europy zamieniono w pustynię, skoro przyniosło mi to dziesiątki i setki milionów zysków — zapytywali kapitalistyczni obszarnicy którzy eksploatowali ziemię, żyjąc w swoich miejskich pałacach.

— I cóż z tego, że dalsze ogromne przestrzenie zostaną zamienione na ugór, jeśli mi to dziś, jutro, a może jeszcze i pojutrze pozwoli zarobić jeszcze kilka milionów dolarów — zapytują ci sami książęta dolarowi.

Tymczasem ludzie Kraju Rad przekopują kanały, nawadniające pustynie, sadzą pasy leśne, by powstrzymały suche wiatry wschodnie — tymczasem my w Polsce cieszymy się z każdego hektara zoranego i obsianego ugoru.

Dwa przeciwne światy.

Świat, który stworzył kapitalizm, a szczególnie kapitalizm amerykański jest antyludzki i choćby z tego jednego powodu nie wart, by istniał.

A. Sylwester

Na widowni

„Zbawca Francji" - de Gaulle

Za 10 dni wybory powszechne we Francji

Dziesięć dni zaledwie dzieli Francję od wyborów powszechnych. W ożywionej kampanii wyborczej dużo ruchliwości wykazuje stronnictwo de Gaulla, nazwane szumnie „Związkiem Ludu Francuskiego", w którym trzon „ludu" stanowią faszystowskie bojówki i kolaboranci, bankierzy i przemysłowcy. Król przemysłu tekstylnego Francji północnej de Broglie i bankier Alain Bozel oraz inni członkowie „200 rodzin" grają pierwsze skrzypce w RPF. Bojówki de Gaulla zdzierają afisze wyborcze komunistów, a sam „wódz" wygłasza wielkie mowy na temat „zbawienia Francji".

„ZBAWIENIE FRANCJI"

W słowniku de Gaulla „zbawienie Francji" powtarza się jako stały „leitmotyw" jego poglądów politycznych. Rzecz oczywista, że generał widzi zbawienie w Waszyngtonie, pakcie atlantyckim i w wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu. „Wojna jest nieuniknona — dowodzi generał — jestem za paktem atlantyckim bez zastrzeżeń".

Rzecz oczywista również, że de Gaulle nie widzi poza swoją osobą godniejszego kandydata na „zbawcę". To Churchill stworzył legendę o „mistycznym wodzu Francuzów" i podsycał ją przez całą okupację w radio londyńskim. W istocie de Gaulle pozostał tym czym był zawsze, miernym generałem, wpatrzonych bałwochwalczo w zdrajcę Petaina. Jedną z dwóch książek, napisanych między wojnami, dedykował Petainowi „Ten essay Panie Marszałku, może być zadedykowany tylko Panu, ponieważ pańska sława wskazuje jaką cnotę daje światło myśli".

TAKTYKA STANIA Z BRONIĄ U NOGI

De Gaulle był w Londynie i stamtąd zza biurka „kierował" ruchem oporu wobec okupanta, Petain był w Vichy i stamtąd kierował kolaboracją. Obaj spełniali to samo zadanie, wyznaczone im przez francuską i międzynarodową finansierę: czuwali pilnie, by nie zwyciężył w końcowym wyniku wojny lud francuski. De Gaulle prowadził cały czas okupacji politykę stania z bronią u nogi. W 1944 roku, gdy wypadki dojrzały do zbrojnego powstania, nawoływał do spokoju i twierdził, że „czas powstania narodowego jeszcze nie nadszedł". Gdy wezwania zawiodły i Francuzi chwycili za broń, „delegat" de Gaulla Parodi'e nie zawahał się paktować z hitlerowskim komendantem Paryża, von Choltitzem na temat neutralizacji i uniknięcia walki. De Gaulle obawiał się, że powstanie zbrojne odda władzę w ręce ludu. Tego dzielnego bohaterskiego ludu francuskiego, o którym de Gaulle wyraża się cynicznie w swej książce „Ostrze na ostrzu", wydanej w 1934 roku. „Lud francuski to zwierzęta polityczne, które potrzebują rozkazów i władców".

O JAKIEJ WOLNOŚCI MYŚLI DE GAULLE

Czynna nienawiść de Gaulla do Związku Radzieckiego datuje się od lat trzydziestu. Już jako młody oficer de Gaulle pod komendą Weyganda pomagał polskiej reakcji w wojnie przeciwko Krajowi Rad. Dziś ten apologeta faszyzmu stał się sztandarowym człowiekiem francuskiej reakcji. Podobnie jak amerykański minister marynarki Mattews, nie zawahał się wyznać publicznie, że jest za wojną atomową. 16 marca ub. r. de Gaulle oświadczył, że „lepiej wymordować miliony niewinnych ludzi niż utracić wolność". Domyślamy się o jakiej wolności mówi de Gaulle, akcjonariusz trustu Schneidera, powiązany węzłami krwi i powinowactwa z wielką finansierą francuską — o wolności do wyzysku robotników. Zgodnie z tradycjami Schneiderów, którzy udzielili 300 milionów franków Goeringowi na budowę Luftwaffe, de Gaulle jest „za użyciem kontyngentów niemieckich w walkach nad Łabą" a ostatnią wojnę nazywa wielkim nieporozumieniem między Hitlerem a Francją.

„NA LATARNIĘ"

De Gaulle nie ma szans objęcia władzy na drodze legalnej. W nadchodzących wyborach jego stronnictwo może otrzymać zaledwie 100 mandatów, jak obliczają znawcy arytmetyki wyborczej. Pewna liczba jego popleczników znajduje się na listach wyborczych pod „etykietą" niezależnych.

Dlatego też de Gaulle marzy o drodze Hitlera, którą oświetlał pożar Reichstagu. Niepokoi jednak generała finał kariery Führera oraz okrzyk ludu francuskiego, stary okrzyk rewolucjonistów pod adresem „wodzów". Niech żyje wolność — precz z wojną".

Ed. Ton.

List z Warszawy

Najwdzięczniejsza widownia

Gdy kurtyna idzie w górę, na sali cichnie od razu gwar dziecięcej widowni. Skupiona cisza panuje przez cały czas przedstawienia „8 lalek i jeden miś" w Państwowym Teatrze Nowej Warszawy. Mimo woli przypominamy sobie uwagę kierownika artystycznego teatru — Krymkowej:



„Informacja teatralna" w Państw. Teatrze Nowej Warszawy dla młodych widzów. (Fot. — nad)

„dziecięca widownia jest najwdzięczniejszą widownią w teatrze". Trochę też zazdrościmy dzieciom. Nasze dzieciństwo było inne: teatr był czymś, co poznaliśmy bardzo, ale to bardzo późno.

Polska Ludowa dba o wychowanie i wykształcenie dzieci oraz opiekę kulturalną nad nimi. W bogatym zespole instytucji i środków, jakie państwo stawia dla tego celu, obok domów dziecka i przedszkoli, czasopism i książek, szkół umuzykalniających i baletowych, niepoślednią rolę spełniają teatry młodego widza.

Jest ich w kraju cztery: w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu. Obok teatrów młodego widza działają w większych miastach teatry lalek. Nasze teatry dziecięce nie uskarżają się nigdy na pustą widownię. W Teatrze Nowej Warszawy na przedstawieniach „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — było około 50 tysięcy dzieci warszawskich. Tysiące dzieci przewija się przez widownię teatrów lalki: „Guliwer" i „Niebieskie Migdały". Nie może przyjąć wszystkich zaproszeń z terenu objazdowy teatr dziecięcy w stolicy — „Baj".

Najnowszą pozycją repertuaru Teatru Nowej Warszawy jest baśniowe widowisko dla najmłodszych pt. „8 lalek i jeden miś", pióra Heleny Jurgielewiczowej — kierownika literackiego teatru. Jest to pozycja bardzo cenna wzbogacająca nasz — niestety ubogi — repertuar dziecięcy. Jurgielewiczowa ma czteroletnie doświadczenie w teatrze dziecięcym, i pisząc widowisko, miała na uwadze wszystkie subtelności młodej widowni. W przystępny, bezpośredni sposób widowisko uczy dzieci odpowiedzialności oraz ukazuje im znaczenie i siłę zwartego kolektywu. Barwne kostiumy i dobra oprawa muzyczna. podnoszą wartość widowiska. Jako następna pozycja w repertuarze tego teatru ukaże się „Książę i żebrak" wg Marka Twaina w przeróbce Michałkowa.

Państwo daje środki na opiekę kulturalną nad dziećmi. Teatr ze swej strony daje talent zespołu i nie skąpi sił w celu pogłębienia zainteresowania dzieci swoimi sprawami. Państw. Teatr Nowej Warszawy organizuje tzw. „informacje teatralne", na których fachowcy (reżyser, muzyk, dekorator i inni) zapoznają dzieci z kulisami przygotowania sztuki. Na niektóre konferencje przychodzi po 300 dzieci. „Wszystko dla naszych dzieci" — oto hasło, które przyświeca pracy teatrów młodego widza.

(Piw)

Lechiccy poprzednicy Kopernika?

Tajemnica „Kamiennych kręgów" w Odrach

Wielokrotnie poruszana sprawa tzw. „kamiennych kręgów" w Odrach w powiecie chojnickim niedaleko Czerska nie znalazła jeszcze ostatecznego rozwiązania. Była kilkakrotnie poruszana w prasie, jednak dotychczas nie dostała się na właściwy warsztat naukowy i zagadka Odr jest nadal okryta tajemniczością. Jednak nie ulega wątpliwości, że jest to bardzo cenny zabytek naszej historii, który zachował się po dziś dzień, może tylko dzięki temu, że okrywa go gęstwa Borów Tucholskich, leży z dala od dróg i osiedli.

Komu i do jakiego celu służył? Czy służył do celów astronomicznych czy także do mierzenia czasu, powinny wykazać badania naukowe. Obecnie składa się on z 10-ciu kręgów kamiennych zdawało by się na pierwszy rzut oka bezładnie ustawionych. Dziś kręgi nie są kompletne. Brak jest sporej ilości kamieni obwodowych i kierunkowych.

Pierwsza wzmianka o przeprowadzonych badaniach kręgów datuje się z roku 1874. Badania przeprowadził gdański archeolog Lissauer wspólnie z polskim malarzem, gdańszczaninem Stryjowskim. Lissauer rozkopał części środkowe niektórych kręgów i wskutek jego badań znaczna część kamieni została przewrócona.

Dopiero w parę lat później miejscowy nadleśniczy Feussner poustawiał kamienie w pierwotnej pozycji. Po Lissauerze przeprowadzali badania rozmaici przygodni amatorzy a między innymi prof. Semrau z Torunia. Dopiero w 1915 roku przeprowadził dokładne badania mierniczy poznański Stephan, który wyniki swoich badań zamieścił w 7 zeszycie czasopisma Kosmos z 1916 roku. On to właśnie dopatrzył się w kręgach kamiennych zabytku o charakterze astronomicznym. Pomierzył dokładnie rozmieszczenie poszczególnych kręgów, obliczył ilości kamieni w każdym kręgu, wysokość i rozstaw i doszedł do wniosku, że linie łączące kamienie środkowe kilku kręgów dają na przedłużeniu punkty na horyzoncie, w których wschodzi słońce w najkrótszych i najdłuższych dniach roku. Inne zaś kręgi służyły jego zdaniem do mierzenia czasu. Twierdzi on, że za tym przemawia liczba kamieni w kręgach odpowiadająca ilości dni i miesięcy w roku liczącym 18 miesięcy po 20 dni lub 12 miesięcy księżycowych po 29 dni. Mierniczy Stephan na podstawie obliczeń astronomicznych ustalił, że planetarium w Borach Tucholskich zostało zbudowane w 1760 roku przed nar. Chr. W bibliotece parafialnej w Odrach znajdują się zapiski sporządzone przez nieznanego autora, który powołuje się na 4 zeszyt „Przeglądu Astrologicznego" ze stycznia 1930 r. Podkreśla on zadziwiającą wiedzę astronomiczną przedhistorycznych budowniczych gwiaździarni w Odrach, dowodząc, że znajomość 12 znaków zwierzyńca niebieskiego nie była im obca i twierdzi, że z układu linii wizurowych można wywnioskować, że gwiaździarnię w Odrach budowano w czasie, kiedy przesilenie dnia z nocą znajdowało się pod znakiem Barana. Wypadek taki zachodził podobno w 7800 roku przed nar. Chr. Gdyby przyjąć taką możliwość, to gwiaździarnia miałaby dzisiaj 9751 lat.

Nowsze badania, bo w 1926 roku przeprowadził prof. Kostrzewski z Poznania. Rzucił on trochę światła na kamienne kręgi. Przeprowadził badania trzech kurhanów i jednego kręgu kamiennego. Znalazł w grobie szkieletowym wykopalisko z okresu rzymskiego, mianowicie szkielet kobiecy wyposażony w bogate ozdoby.

Badania prof. Kostrzewskiego nie rozwiązały jednak zagadki czy te groby są współczesne z kręgami kamiennymi. Prawdopodobnie kręgi kamienne są znacznie wcześniejsze a w okresie rzymskim wykorzystano je jako cmentarzyska. Profesor Kostrzewski prac badawczych w Odrach nie ukończył.

Jeżeli nasi naukowcy zechcą podjąć się prowadzenia dalszych prac w Odrach, a ich badania naukowe wykażą, że nasi lechiccy praszczurowie byli istotnie poprzednikami Kopernika i że kamienne kręgi są zabytkiem godnym ochrony, to należało by poddać go rekonstrukcji i przywrócić mu dostojny wygląd jaki miał przed tysiącami lat.

Inż. Kazimierz Szulisławski

NIE BYŁO NAS - BYŁ LAS...

Gdy płoną lasy

Raz tylko w życiu byłem świadkiem pożaru lasu. Na bladobłękitnym niebie słońce wisiało nieruchomą rozpaloną tarczą i lało potoki żaru na ziemię jakby to lipiec już był, a nie wiosna dopiero. Ale dąbrowa była jeszcze martwa. Okryta zeszłorocznym uschniętym liściem szeleściła tajemniczo przy każdym leciutkim powiewie i sypała hojnie niepotrzebnym już listowiem, jakby czym prędzej chciała pozbyć się nienaturalnej, przyprawionej jej przez zimę rudej peruki. Dęby były młode jeszcze i tym bardziej wstydziły się swych martwych koron. Nie znam się na drzewach, ale sądzę, że wiek ich wynosił najwyżej 20 do 30 lat, co przecież dla dębu żyjącego do dwudziestu... wieków jest stanem niemowlęctwa zaledwie.

I oto na tę właśnie młodą dąbrowę, na ten tłum leśnych dzieci rzuciła się pożoga. Tysiącem nikłych, niewidocznych niemal w słońcu płomyków przeskakiwała pośpiesznie z konaru na konar, z gałęzi na gałąź, z liścia na liść i dopiero opanowawszy całe drzewo rozlewała się nagle żółtą grzywą ognia, który z rykiem łapał za rude czupryny najbliższe dębczaki i tak szedł w powietrzu groźny, huczący, niewstrzymany. Druga fala ognia pełzała jak żmija zdradziecko wśród suchej ściółki, że tylko szelest liści skręcających się i czerniejących gwałtownie znaczył ślad jej posuwania się. A wśród tych dwóch, coraz szerzej rozlewających się rzek ognia młode dębczaki bezsil nie załamywały poczerniałe konary, skręcały się z bólu żywcem opiekane, a co słabsze padały z martwym trzaskiem na ziemię, gdzie czerwony żar dogryzał je bezlitośnie.

Nie w głowie nam zresztą było przyglądać się konaniu dąbrowy. Płonął las. Las należało ratować! Ratować za wszelką cenę!

Jęcząc z wysiłku i gorąca ryliśmy toporami i łopatami ziemię, byle tylko odgrodzić się jakoś od szalejącego pożaru. Tu już nie tylko o las chodziło, o nas samych!

— Tego leśnika, cholera, to bym powiesił na pierwszej gałęzi! — Staszek w pewnej chwili wyprostował z trudem grzbiet i rozmazując czarną ręką pot na gębie, błysnął złymi oczyma. — Żeby te suche liście przedtem z ziemi zgrabił, pożar ugasilibyśmy w jednym momencie. Ale tutaj tak liście opadają, schną. potem mokną, gniją i znów opadają... Pieskie porządki!

Drzewa — to jeszcze nie wszystko

Wbrew powszechnemu przekonaniu las nie składa się wyłącznie z drzew. To cały zespół gleby, roślin i zwierząt i to zespół tak ściśle związany, że wystarczy, by zakłócić równowagę w jednym z najmniej mchów, poziomek, czernic, konwalii i tysiące innych ziół, traw i kwiatów leśnych, stanowiących jeden z najbardziej ponętnych uroków lasu.

Teraz dopiero zaczynają się piętra ziemne. Oto pierwsze, cieniutkie pię-



Nikt chyba nie potrafił tak ocenić piękna zwartych masywów pni dębowych jak Leon Wyczółkowski. Nie mamy wśród naszych malarzy innego, który znalazłby sposób wierniejszego odtworzenia niespożytej mocy lasu. Chociaż to „tylko" rysunek tuszem...

znacznych na pozór czynników, by odcierpiał na tym las jako całość. Najwyższe piętro lasu stanowią drzewa, które wydają się stanowić najbardziej istotną część lasu. Ale nie same drzewa las tworzą: istotną jego część składową stanowią krzewy (leszczyna, bez, głóg, tarnina, jałowiec), które składają się na niższe piętro zwane podszyciem i wreszcie runo leśne pełne paproci, jaskrów, tro: ściółka. Im grubsza ściółka — tym bogatszy las, choć nie złoto ściółkę stanowi, tylko igliwie i listowie, między innymi i te właśnie uschnięte liście dębów, za które Staszek leśnika chciał powiesić. Korzenie drzew ciągną z gleby nie tylko wodę, lecz zawarty w niej szereg składników mineralnych, jak potas, wapno, kwas fosforowy i azot. Każda roślina jest wprawdzie cudowną fabryką chemiczną, ale najcudowniejsza nawet chemia nie potrafiłaby z czystej wody, powietrza i słońca zbudować smukłe maszty sosen czy zwartą caliznę pnia dębowego. A cóż może być lepszym nawozem dla spragnionych soków odżywczych drzew, jak własne ich szpilki lub liście, które po wykonaniu swej roli opadają na ziemię, oddając jej znów wszystko to, co od niej uzyskały?

I tak oto liście opadają jedne na drugie, schną, potem mokną, gniją i znów opadają... I w ten sposób powstaje jeszcze niższe, bezpośrednie już leżące na glebie mineralnej piętro lasu: próchnica. Warstwa najmniej widoczna i na pozór nikomu niepotrzebna — warstwa, bez której las istnieć nie może.

Na grzyby

Siedzieliśmy wokół pnia, opierając się oń plecami. Było nas trzech, ale jestem pewien, że gdyby nawet było 2 razy więcej, jeszcze nie zabrakłoby nam miejsca przy pniu do oparcia. Chojrak był co się zowie!

— Nie chojrak, tylko świerk — zwrócił mi uwagę Zbyszek, który zawsze wszystko wiedział.

Gościnne drzewo udzieliło nam schronienia przed deszczem. Gdzieś tam u góry krople z jednostajnym szumem padały na korony drzew, osiadały mieniącymi się diamentami w kiściach długich szarobłękitnych sosnowych szpilek, zawisały ciężkim obrzeżem na ząbkowanych liściach... Niżej z przenikliwym szelestem spadały tylko pojedyncze, co cięższe, rozbijając się na przyziemnych gałęziach w kaskadę rozprysków.

Pod nasze drzewo nie padła zresztą najdrobniejsza kropla. Gęste, o czarnych niemal szpilkach, rozłożyste gałęzie zwieszały się aż do ziemi, tworząc wokół gładkiego pnia ciężki nieruchomy namiot. Żółta ściółka latami całymi wysuszona ślizgała się pod stopami nie gorzej od nawoskowanego parkietu. Z przyjemnością dzień cały przesiedzielibyśmy tutaj, gdyby nie to, że grzyby na nas czekały. A ściślej: nie czekały, tylko rosły. Właśnie szczególnie podczas deszczu. Toteż w górze jeszcze kropiło niezgorzej, gdyśmy wyleźli jeden po drugim spod obwisłych gałęzi i ruszyli na poszukiwanie brązowych kapelusików borowików.

— Wiecie, w takich suchych miejscach koło świerków, to ich zawsze jest najwięcej! — zapewniał nas poważnie Zbyszek.

Do dziś nie jestem pewien, czy Zbyszek pierwszy raz w życiu się pomylił, czy tylko borowiki się znarowiły: w całej tej okolicy spotkaliśmy się tylko z jednym... muchomorem. I z leśnikiem do tego, który znakował drzewa do wyrębu.

— Czy to nie szkoda takich ślicznych drzew? — zagadnął go któryś z nas niepewnie. Co z nich właściwie zrobią?

Leśnik wzruszył ramionami.

— Nie wiem. Daleka jest droga każdego pnia. A przeznaczeń...? Bez liku!

Apoteoza drewna

Nowoczesne kliniki drzewo żelazem już zastąpiły, ale na wsi dziś jeszcze pierwszym wrażeniem ze świata rodzącego się dziecka jest kołysanie w drewnianej kołysce. Przychodzą potem lata drewnianych klocków i samochodów, drewnianych obręczy i fujarek, drewnianego wreszcie konia na biegunach.

Małego człowieka zapoznającego się bliżej z trudnymi arkanami życia wita szkoła drewnianą ławką i tablicą, drewnianymi obsadkami i oprawami ołówków, książką wydrukowaną na wyprodukowanym z drewna papierze i takimże papierem zeszytów, w końcu drewnianymi przyrządami i pomocami szkolnymi.

Drewniane narzędzia i biurka, drewniane warsztaty i meble, całe domy drewniane — zamykają w sobie „wiek męski" życia człowieka. My, ludzie XX wieku dla fantazji zastanawiamy się czasem nad tym, jakby wyglądało życie nasze bez elektryczności. Ale spróbujmy bodaj wyobrazić sobie czym byłoby nasze życie bez drzewa? Życie nasze i naszych przodków, życie społeczne i najbardziej indywidualne. Bez drzewa i dykty, celuloidu i papieru, sztucznego jedwabiu i wełny, drzewnej, bez kreozotu i karbolu, gazu drzewnego i octu i tysięcy, tysięcy jeszcze innych produktów, których legion niestrudzona chemia z każdym dniem z drewnianego surowca mnoży!



Rosną młode dębczaki. Za lat 200 albo 500 twarde ich pnie posłużą za surowiec jeszcze bardziej niż dzisiaj rozwiniętemu przemysłowi człowieka. Dziś — przywracają strudzonym ludziom radość życia i pogodę ducha.

A gdy wreszcie zgarbionego ciała naszego nie potrafi już utrzymać drewniany kijek i śmierć-kostucha z kosą (oczywiście osadzoną na drewnianym kosowisku!) zjawi się u naszych głów — ostatni raz jeszcze człowiek korzysta z usług drewna, by w skromnej trumnie spocząć w ziemi.

Zniknie las — nie będzie nas!

Kto był choć raz jeden w lesie przeznaczonym na wyrąb — nie zapomni już tego do końca życia. To nic, że drobne postacie ludzi kręcą się po lesie w ciągłym ruchu, że grzmią topory i śpiewają przeciągle piły — las, potężny, skazany na zagładę las, stoi wyniosły, cichy i w głuchym milczeniu, którego nie przytłumią odgłosy pracy ludzkiej, czeka na swą śmierć. Dopiero zwiezione nad brzeg rzeki, albo płynące już z jej nurtem powiązane w długie człony tratew pnie drzewne tracą swój pierwotny charakter i wciągnięte w łańcuch produkcji niestrudzonego człowieka przestają być wyrąbanym bezlitośnie lasem, a stają się tylko surowcem, drewnem. Ale na porębie długie jeszcze lata sterczą z ziemi niskie pniaki ściętych drzew świadczące o niezawsze konstruktywnej działalności człowieka.

Oczywiście lasy rosną po to, by człowiek mógł je przeistaczać w swe domy i okręty, w wozy i mosty i tysiąc jeszcze innych rzeczy, ale — powiedzmy to sobie szczerze — inne jeszcze i to o dużo poważniejsze przeznaczenie ma las!

Las — to przede wszystkim potężny regulator klimatu. Każde drzewo — to żywa pompa ssąca bez przerwy wodę z ziemi, a równocześnie każdy zespół leśny zmniejsza parowanie ziemi o 50 proc. Dziś już dla nikogo nie jest tajemnicą wpływ lasu na kształtowanie się klimatu.

Ci, którzy nie wierzą niech przeczytają sprawozdanie Amerykańskiego Komitetu Narodowego stwierdzające, że wskutek rabunkowej eksploatacji lasów w ciągu 4 lat 170 milionów akrów ziemi ornej w Stanach Zjednoczonych zamieniło się całkowicie w pustynię, 169 milionów akrów uległo częściowej dewastacji, a 789 milionów akrów nie osłanianych dłużej zapleczem lasów nie prędzej to później wskutek posuch, wylewów, tornada i burz piaskowych zniszczeje całkowicie.

Ci, którzy nie wierzą, niech spojrzą w stronę Ukrainy Radzieckiej, gdzie w tej chwili w obronie 120 mil. ha najurodzajniejszych terenów Związku przed posuchą wyrastają 4 potężne bariery leśne o łącznej długości 5000 km i cała sieć lasów powstrzymujących wiatry i utrzymujących wilgoć, sieć, której łączna powierzchnia wynosić będzie 6 mil. ha.

Las — to płuca każdego kraju, to przede wszystkim płuca zakurzonych i wiecznie zadymionych miast przemysłowych.

Rozmowa sam na sam

Rozkoszne uczucie przepełnia mieszczucha, kiedy jedna z przysypanych żrącym kurzem miejskim ulic wyprowadzi go nieoczekiwanie za ostatnim zakrętem wprost w tysiąc kolumnową świątynię lasu. Miast twardych płyt kamiennych chodnika — miękkie, pieściwie obejmujące stopy runo leśne, w miejsce nieruchomych kamiennych domów otaczają ciebie sprężyste, miedziane pnie sosen, wiotkie srebrne pręty brzóz z wdziękiem pochylających na wietrze swą wiecznie rozczochraną koronę, czy ciemne, mocarne masywy dębów, które przetrwały już tysiąclecia. Zamiast rozgwaru wielkomiejskiego tylko przyjazne pukanie dzięcioła i dźwięczne głosiki licznych a nieznanych ptasich śpiewaków leśnych. Las daje spokój i odprężenie, przywraca zdrowie i przynosi ukojenie.

Połóż się tylko na miękkim mchu leśnym, połóż ręce pod głowę i zapatrzywszy się w błękitniejące między rozkiwanymi czubami sosen niebo, wsłuchaj się w odwieczny szum lasu, wtedy pojmiesz jego mowę, zrozumiesz słowa pieśni, którą dla ciebie śpiewa:

„Człowieku! Gdy jeszcze nie było ciebie na świecie — był już las. Na waszą ludzką miarę — jestem wieczny. Jeżeli będziesz moim przyjacielem — dam ci moc drewna, bez którego nie potrafiłbyś zbudować swej cywilizacji, dam ci zwierzynę łowną, dam ci jagody i grzyby i zioła i odpoczynek przywrócą ci zdrowie i równowagę twoim rozigranym nerwom. Ale jeśli przyjdziesz do mnie jako wróg, jeżeli na moją pieśń powitalną odpowiesz żelazem i ogniem ustąpię ci — nigdy niesytemu — ziemi, którą nawiedzą powodzie i posuchy, którą bez mej opieki zniszczy bezpowrotnie wiatr, słońce i wody. Nie było was — był las. Zniknie las — nie będzie was. Pamiętaj!"

L. Znicz.



...Ale sosny są chyba jednak najpiękniejsze! Ostra strzała pnia przechodząca od ciemnorudej części przyziemnej aż do złotych górnych konarów, a na nim zawsze rozszumiała ciemna, iglasta czupryna korony.

Niby nic: zwykłe sceny na skraju lasu, a przecież każda z tych sosen to cud przyrody. Cud wyczarowany przez słońce z ziemi, wody i powietrza.

Farby rodzą się w Toruniu

Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego Ekspozytura w Toruniu podjęła inicjatywę, której pierwsze sygnały odbiły się na jednym z posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej. Podano wówczas do wiadomości, że na terenie Torunia ma powstać pracownia-fabryka farb artystycznych. Nasz sprawozdawca był trochę zaskoczony, gdy prof. Kozłowski oświadczył mu (w stosunkowo krótkim czasie po pierwszych sygnałach), że pracownia już istnieje, że ma za sobą poważne sukcesy produkcyjne i osiągnięcia. To zrobiono szybko, to jest istotne oblicze Planu 6-letniego: *dynamika organizacji i dynamika pracy...*

Nie wszyscy znają głód, jaki wytworzył się w okresie powojennym na rynku krajowym w tym dziale. Artyści nie mieli farb. Nie mieli ich studenci wydziałów sztuk pięknych i z konieczności musieli chwytać się półśrodków. Na tym tle inicjatywa Torunia powitana została z prawdziwym entuzjazmem. Ucieszyła się Warszawa, Kraków, Wrocław, Poznań i wszystkie te ośrodki, które skupiają bądź młodzież akademicką, bądź artystów. Tymczasem w Toruniu prowadzono wytrwale próby nad stworzeniem receptury farb dla studiów i farb artystycznych. W tym drugim wypadku kluczowym zagadnieniem jest trwałość farby. Próby trwały...

Po znalezieniu pomieszczenia na pracownię pojawiły się pierwsze maszyny do ucierania farb. Wzrastał personel pracowniczy, przestawiano się na produkcję. A dziś...

Na ostatniej naradzie w Poznaniu toruńską produkcję i inicjatywę powitano z wielkim uznaniem. Gród Kopernika zdobył sobie bez zastrzeżeń poparcie czynników decydujących. Będziemy robić farby dla studentów i farby dla artystów w skali ogólnokrajowej. Jest to rynek niezwykle chłonny i dobrze trzeba się napocić, by podołać wielkiemu zadaniu. Dysponuje się w tej chwili już 26 barwami farb. Jest to szybka droga do pełnej palety. Przy tej okazji zajęto się zagadnieniem produkcji węgla kreślarskiego i pasteli francuskich. Ramy tej sprawy pomyślane są więc szeroko i inicjatywa nie gaśnie...

Zwiedzamy tę ciekawą i tak ważną pracownię-fabryczkę. Oto wielkie naczynie z farbą, rozwlekłą jak glina. Czeka na nią młynek. Ucieranie fabrykatu powtarza się często wielokrotnie, białe „ciasto" przelewa się z wiadra do wiadra, aż uzyska właściwą gęstość i płynność, właściwą konsystencję. A oto czekają już kolorowe tubki, które napełnia inna maszynka. A potem trafią one na wystawy w witrynach wszystkich miast w kraju i zgłoszą się po nie z prawdziwym zadowoleniem potrzebujący. Ucieszą się i powiedzą: mamy własne farby, własnych farb nie zabraknie...

Cicha jest ta fabryczka toruńska, motory warczą w niej subtelnie. Ale czym byłoby natchnienie artysty, gdyby nie miał pod ręką palety? I dlatego trud tych ludzi tak bardzo szanuje Polska. (kz)

CZERWIEC
7
CZWARTEK

DZIŚ:
Roberta, Pawła

JUTRO:
Seweryna

Wsch. słońca: 3.33
Zachód słońca: 19.58

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111. Pogotowie PCK - 1000. Taksówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187. Zegarynka - 06, Informacja pocztowa - 02 i 03. Zamiejscowe - 00. Komenda MO - 2516

To i owo z Bydgoszczy

Uroczysty protest



Od pewnego czasu, u wybrzeży Brdy w okolicy pomiędzy mostem na Czarnej Drodze a mostem Król. Jadwigi stoi estetyczna błękitna tablica z napisem: „Tarlisko ochronne". Ponieważ nie każdy snadź wie, co owo tarlisko ochronne oznacza, znajdujące się poniżej wyjaśnienie stwierdza, że „łowienie ryb, niszczenie roślin, wykonywanie innych czynności, puszczanie ptactwa domowego i bydła" zostanie surowo ukarane.

Łowienie ryb? słusznie!
Niszczenie roślin? Jasne!
Puszczanie ptactwa domowego i bydła? Oczywista!

Ale dlaczego — pytam — zabronione jest także „wykonywanie innych czynności"? I co to — pytam — może szkodzić rybom?

A ponieważ tablicę powyższą przeczytałem właśnie wówczas, gdy udałem się nad Brdę wykonywać inne czynności i rozczarowany musiałem wrócić do domu, więc w tym miejscu w imieniu swoim jak też licznych — zapewne — bydgoszczan, którzy również przy pięknej pogodzie wykonują nad brzegami Brdy inne czynności uroczyście przeciw temu zakazowi protestuję! (z).

Wstyd, chłopcy



Działo się w ub. środę, krótko po godzinie 8-mej rano.

Ulicą Konarskiego jechał konny wóz załadowany jakąś starą, metalową konstrukcją W pewnej chwili — prawdopodobnie wskutek ruchu wozu na nierównym bruku — konstrukcja spadła, czyniąc wiele hałasu. Spowodowało to wylegnięcie na parkan okalający boisko szkolne wielu zajętych grą w koszykówkę chłopców.

Zapanowała wśród nich ogólna wesołość, a jeden z chłopców krzyknął:

— Ojciec, płacić!

Fe, chłopcy, wstyd cieszyć się z czyjegoś niepowodzenia! (jastrz.)

W szeregach Polskiego Czerwonego Krzyża
Świat pracy walczy o swe zdrowie

Polski Czerwony Krzyż wzorem lat ubiegłych organizuje III „Tydzień Zdrowia" w terminie od 10—17 czerwca br. pod hasłem „w szeregach Polskiego Czerwonego Krzyża masy pracujące walczą o swe zdrowie".

III „Tydzień Zdrowia", który obchodzić będzie cała Polska ma na celu: umasowienie szeregów PCK i rozbudowanie wyszkolonego i zorganizowanego aktywu społecznego. Programowymi zadaniami „tygodnia" jest: masowe szkolenie sanitarne i propaganda odznaki przysposobienia sanitarnego, zakładanie posterunków sanitarnych PCK w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, POM-ach, osiedlach robotniczych i zakładach pracy, werbowanie kandydatów na dawców krwi i propaganda kursów szkolenia młodszych pielęgniarek.

Drugie posiedzenie Woj. Komitetu Obchodu III „Tygodnia Zdrowia" ustaliło już dokładny program tygodnia w skali wojewódzkiej.

Oficjalne otwarcie tygodnia nastąpi w sobotę 9 bm. wygłoszeniem przemówienia radiowego przez wiceprzewodniczącego WRN Schmidta. Wszystkie miasta i wsie, zakłady pracy, budynki i gmachy służby zdrowia będą udekorowane. Na ulicach miast zostaną zorganizowane pokazy uliczne z zakresu udzielania pierwszej pomocy przez służbę zdrowia. Młodsze pielęgniarki PCK zorganizują żywe wystawy w oknach wystawowych w miejscowościach, w których istnieją ośrodki zdrowia. Pokazy te będą obejmować, krwiodawstwo, mycie dziecka, pokazy pielęgniarstwa i inne. Księgarnie udekorują okna wystawowe książkami z dziedziny lecznictwa oraz wykresami z osiągnięć służby zdrowia.

W okresie „Tygodnia Zdrowia" odbędzie się wzmożone szkolenie sanitarne we wszystkich zakładach pracy, szkołach i kołach PCK na terenie województwa. W zakładach pracy będą zakładane posterunki sanitarne. Przewidziane jest masowe badanie kandydatów na dawców krwi, które przeprowadzą w woj. stacja krwiodawstwa w Bydgoszczy i punkty w Toruniu, Inowrocławiu, Grudziądzu, Włocławku, Brodnicy i Chojnicach.

Polskie Radio nada pogadanki i reportaże z życia i pracy PCK i służby zdrowia na Pomorzu. W kinach wyświetlane będą specjalne dodatki.

W teren będą wysyłane specjalne ekipy lekarskie celem masowego przeprowadzania badań lekarskich. *(Bis)*

900% normy!

Z nastaniem wiosny wyruszyły brygady SP z Pomorza do prac w różnych dzielnicach Polski. Brygady SP wykonują swe prace z wielkim zapałem i często przekraczają bardzo wysoko ustalone normy.

67 brygada SP z Bydgoszczy która pracuje w Zimnych Wodach k/Łęgnowa przy robotach ziemnych i gospodarczych pracuje bardzo wydajnie.. Na pierwszej masówce brygada zobowiązała się w związku z III Międzynarodowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie wykonać 125 proc normy ale już po 4 dniach brygada wykonywała 233 proc. normy. Na drugiej masówce podjęto rezolucję w której 67 brygada wezwała do współzawodnictwa 37 brygadę z Gdańska

Najlepszą kompania w brygadzie jest trzecia. która zdobyła proporzec przechodni wykonując ponad 600 proc.. normy.

Na drugim miejscu znajduje się 6 kompania wykonująca ponad 500 proc. Indywidualnie wyróżniają się w pracy Szymański i Matuszewski, którzy wykonują około 900 proc. normy. (Bis)

Dziś prapremiera!

Przypominamy, iż dziś o godz. 19,30 na scenie bydgoskiej Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej odbędzie się prapremiera współczesnej sztuki autora polskiego Marka Domańskiego pt. „Otwarte drzwi".

Sztuką tą Teatry Ziemi Pomorskiej włączają się oficjalnie do tegorocznego wielkiego Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych „Otwarte drzwi" reżyseruje Aleksander Rodziewicz, a oprawę dekoracyjną skomponował Antoni Muszyński..

Dzisiejsza prapremiera wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w społeczeństwie stolicy Pomorza.

Ostrożnie z niewypałami

Na terenie woj. bydgoskiego w ostatnim okresie notowano wypadki ciężkich obrażeń cielesnych, trwałego kalectwa, a nawet wypadki śmierci wskutek manipulowania ze znalezionymi pociskami (niewypałami) które trafiają się jeszcze jako pozostałości okupanta z czasów ostatniej wojny.

Najczęściej wypadkom takim ulegają dzieci, które pozostawione bez opieki rodziców bawią się znalezionymi pociskami w wyniku czego zostają przez nie rozszarpane.

Aby zapobiec podobnym wypadkom wszystkie znalezione pociski, amunicja i inne materiały wybuchowe winny być natychmiast zgłaszane do posterunków Milicji Obywatelskiej lub sołtysom, lecz pozostawione bez naruszenia na miejscu.. Sołtysi w każdym zgłoszonym wypadku znalezienia pocisków i innych materiałów wybuchowych mają obowiązek niezwłocznego meldowania przewodniczącym prezydiów rad narodowych lub bezpośrednio organom MO.

Delegaci na zlot w Berlinie

W całej Polsce odbywają się obecnie wybory delegatów na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

W Bydgoszczy wyboru delegatów dokonują zarządy dzielnicowe ZMP.

Uczestnicy I Zlotu Dzielnicy Szwederowo dokonali w ub. wtorek wyboru dwóch delegatów na zlot w Berlinie, który odbędzie się od 5—19 lipca br.. Delegatami zostali, przodownik pracy i nauki Andrzej Bobiński i mistrz Polski w trójskoku Zygmunt Weinberg.

W czasie wyboru delegatów przodownica pracy ze Zjedn. Zakł. Przemysłu Chem. „Erg" wyrabiająca przeciętnie 200 procent normy — Regina Borkówna zgłosiła prośbę o zapisanie jej na członka ZMP i zobowiązała się jako czyn zlotowy wyrabiać 214 proc normy. (Bis)

Komunikaty

Dziś, 7 czerwca, w sali NOT przy pl. Wyzwolenia 5 wygłoszona zostanie prelekcja nt. perspektyw rozwoju przemysłu środków ochrony roślin. Zainteresowanych zaprasza SITPCh.

*

Uwaga racjonalizatorzy i sympatycy!

W dniu 7. VI. 1951 roku o godz. 19 w lokalu Zjednoczonych Klubów Racjonalizatorskich pl. Boh. Stalingradu 20 — ob. inż. Lech Namysł wygłosi referat pt. Zastosowanie stopów metali lekkich w przemyśle.

Z ukosa

Aktualny, czy w ogóle



Przez długi okres czasu walczyliśmy na łamach IKP o wywieszanie przez Okr. Zarząd Kin w Bydgoszczy planu filmów na cały miesiąc. Okr. Zarz. Kin plan ten spreparował i wisi on od tego czasu (plan a nie Okr. Zarz. Kin), na honorowym miejscu przy wejściu do kina „Pomorzanin".

Każdy z Czytelników może się sam przekonać, co to za wygoda! Mieszkasz np. na Bielawkach, a chciałbyś się wybrać do kina „Mir" na Okolu, więc już nie potrzebujesz jechać tramwajem, jak to illo tempore bywało aż na ul. Grunwaldzką, tylko zachodzisz do „Pomorzanina" i czytasz: „Kino „Mir" — 28 — 30 maja „Maaret". A wówczas bierzesz sympatię pod rękę, jedziesz „na pewniaka" do kina „Mir" i... przekonasz się, że idzie „Hrabia Monte Christo' s. II.

Obawiam się, że wynikło między nami małe nieporozumienie: Okręgowemu Zarządowi Kin chodziło o plan *w ogóle*, a naszym Czytelnikom i nam — o plan ***aktualny!*** (z).

Skrzynka zapytań odpowiada!

Ob. Lodmirski. Szkice mieszkań muszą składać wszyscy mieszkańcy miasta w terminie od 7—21 czerwca (tzn. mieszkań zaludnionych jak i niedostatecznie zaludnionych).

Czy muzycy, artyści, nauczyciele otrzymają dodatkową normę! Niewątpliwie istnieje możliwość jej otrzymania, jednakże nie znaczy to, że otrzymają ją wszyscy bez wyjątku. Decydować o tym będzie związkowa władza naczelna, która porozumie się z Min. Gospodarki Komunalnej.

Ob. Żytosławskiemu. O ile Ob. nie otrzymał jeszcze odpowiedzi od jednostki nadrzędnej odnośnie przyznania normy dodatkowej, złoży Ob. wniosek pisemny do Prezydium MRN z umotywowaniem (do dnia 7 bm.) i zaznaczeniem, że oczekuje odpowiedzi od swej jednostki nadrzędnej.

Pytanie: Jakie są sankcje karne!

Odpowiedź: Sankcje karne zawarte są w Dz. U. nr 36/50 poz. 343, art. 35 i 36, które brzmią: Kto wbrew przepisom 1) wchodzi w posiadanie lokalu bez uzyskania przydziału władzy kwaterunkowej; 2) oddaje lokal w najem lub podnajem osobie nie posiadającej przydziału lokalu; 3) bierze udział w zawarciu umowy przewidzianej w art. 13 ust. 1 — podlega karze aresztu do lat dwóch i grzywny lub jednej z tych kar.

Kto w celu obejścia przepisów podaje: 1) nieprawdziwe dane władzy kwaterunkowej lub komisji lokalowej; 2) zgłasza do zameldowania w lokalu osoby faktycznie w nim nie mieszkające lub nie dopełni obowiązku wymeldowania osób, które opuściły lokal, 3) zaniedba udzielenia władzy kwaterunkowej odpowiednich informacji nakazanych przepisami dekretu; 4) świadomie wydaje zaświadczenia o pracy, nie odpowiadające stanowi faktycznemu lub z takiego zaświadczenia korzysta — podlega w trybie orzecznictwa karno - administracyjnego, o ile czyn ten nie jest zagrożony karą surowszą, karze aresztu do trzech miesięcy i grzywny lub jednej z tych kar.

Prezydium miejskiej (gminnej) rady narodowej może osobę ukaraną prawomocnym orzeczeniem za czyny, przewidziane w art. 35 i 36, pozbawić prawa przydziału lokalu w danym mieście (osiedlu).

Ob. Ejankowska. Prawo uzyskania przydziału przysługuje również osobom, które są zatrudnione lub pobierają naukę poza obrębem miasta i dojeżdżają stale do pracy lub do zakładu naukowego.

Ob. Kraśny. Mieszkanie 1-pokojowe z kuchnią zajęte przez dwie osoby niezależnie od jego wielkości nie podlega normie metrażowej.

Ob. Donkowski. Kuchnia powyżej 9 m² wchodzi całkowicie do metrażu, a nie jej nadwyżka. Kuchnia o 20 m² napewno służy w dużej mierze na cele mieszkalne i uchwała w tym wypadku zalicza ją logicznie, a nie jak Ob. sądzi nielogicznie do powierzchni mieszkalnej w całej swej wielkości.

Ob. Burgenmeger. Pytanie już raz wyjaśniono i Ob. jako pracująca nie ma potrzeby przyjmować osoby obcej na wspólny pokój, a jedynie będzie płaciła podatek od zbytku mieszkaniowego.

TS. 23. Ob. winien dokwaterować sobie we własnym zakresie do dnia 7 bm. 1 osobę.

Ob. Wróblewski. Wyłączeniu podlegają pomieszczenia jednoizbowe, z tym jednak, że pokój przekraczający 30 m² nie jest już pomieszczeniem jednoizbowym, skoro jest zamieszkały przez dwie osoby samotne jednej płci, wzgl. rodzinę.

XXVII koncert symfoniczny
Telemann — J.S. Bach — Beethoven

W ramach siódmego wieczoru cyklu „symfonia Beethovena" Pomorska Orkiestra Symfoniczna wykonała suitę „Don Kichot" Telemanna, koncert skrzypcowy E-dur — J. S. Bacha oraz „VII symfonię. Beethovena. Dyrygował gościnnie dyrektor P. Filharmonii Łódzkiej i prof. Wyższej Szkoły Muzycznej Bohdan Wodiczko. Jako solista wystąpił skrzypek młodszego pokolenia Tadeusz Wroński, absolwent konserwatorium w Brukseli.

Koncert obfitował tym razem w ciekawe momenty odtwórcze. Muzyka Telemanna, wybitnego kompozytora na przełomie 17 i 18 wieku, geniusza pracy nosi w sobie już wybitne cechy programowości, w których chce być zrozumianym nie tylko przez garstkę znawców, lecz kieruje się do ogółu koncepcją nieskomplikowaną w dość szczupłej ówczesnej obsadzie instrumentalnej. Suita „Don Kichot" grana w rozszerzonym kwintecie z cembalo (zastępczo grał fortepian) jest jedną z jego 600 suit, które pisał pod pseudonimem Melante i które przetrwały w różnych bibliotekach pod rubryką „uwertury". Don Kichot rozpada się na 8 impresji muzycznych z oryginalnym podejściem do tematyki danych części. Uwertura odznacza się powagą ze stosowaniem długich pociągnięć smyczkowych i zmiennym tempem dla wprowadzenia nastroju. Telemann zwraca uwagę na dobry rozkład dynamiki, narzuca w innych częściach np.. w „Zalotach do księżniczki" zręcznie motywizację pytania — odpowiedzi, w „Galopie osła" przekłada rytmizację przez synkopowanie i w „Spoczynku Don Kichota" po zwartym wstępie wnosi ożywienie ruchliwością kontrabasów. W ogólnym efekcie dzieło to pozostawia jednak mniej głębokie wrażenie mimo stosowanych środków wyrazu.

J. Seb. Bach współczesny Telemanowi przysporzył literaturze skrzypcowej trzy cenne koncerty, z tych dwa: a-moll i E-dur na skrzypce solo z akompaniamentem instrumentów smyczkowych. Forma ich stereotypowo trójdzielna. Odegrany koncert E-dur rozpoczyna się allegrem z przeprowadzeniem markantnego motywu, które przedstawia bodajże najobszerniejsze zastosowanie arii da capo w literaturze wiolinowej.. Przepiękne jest adagio, zbudowane nad tematem basowym które należy do najbardziej wdzięcznych kantylen skrzypcowych Beztrosko wypada końcowe allegro assai, w którym orkiestra na przemian z solistą przy pięciokrotnym powrocie ritornela uprawiają grę podobną do ronda.

Solista Tadeusz Wroński odegrał koncert z dużym wczuciem i znawstwem..

Interpretację jego nazwaćby można szczęśliwą. Wysoką klasę wykazał szczególnie w Adagio, utrzymanym we właściwej prostocie pełnej uduchowienia. Hucznie oklaskiwany zaprezentował się w dodatkach Adagiem z I sonaty oraz Gawotem z 3 partity — Bacha.

Punktem kulminacyjnym koncertu była jednak VII symfonia Beethovena, A-dur op 92. Posągowe to dzieło znamionuje gonistość bez cech programowości i wylewu uczuć. Nie od razu wychodzi ta jędrność w introdukcji, (poco sostenuto). Następujące tuż vivace charakteryzuje rytm, z którego wykuwają się motywy, kontrasty. Część druga — Allegretto uderza dziwnie prostym tematem i rozpracowaniem harmonicznym melodycznym i rytmicznym. Trzecia część — scherzo przywraca na nowo poryw ruchu, który jeszcze bardziej wzmaga się w Finale potęgującym się w kaskadzie rytmu i dynamiki.

Symfonia ta, to problem kunsztu dyrygenckiego. Dawno chyba nie słyszeliśmy wykonania tego dzieła z tak wielka wnikliwością i bystrością, co nie tylko udzieliło się orkiestrze lecz całemu audytorium. Wodiczko, jeden z czołowych naszych dyrygentów, nie tylko wychowuje młody narybek kapelmistrzów, lecz również gruntownie mierzy siły symfoników. To też orkiestra pod jego batutą odkryła cała skalę odcieni akustycznych od organowego kolorytu do dynamicznych przerzutów. W tym przebija niepowszednia indywidualność dyrygenta.

Jerzy Dastych.

KINO

Pomorzanin: Muzyka i miłość (16, 18, 20.15)

Polonia: Biały kieł (16, 18.15 i 20.15)

Bałtyk: Opowieść leśna (16, 18, 20)

Wolność: Pocałunek na stadionie (16.30, 18.30 i 20.30)

Gryf: SS „Orzeł" zaginął (15,45, 17,45 i 20). i 20).

Mir: Konfrontacja (19)

Rozmaitości: Przegląd sportowy 3-51. Alger walczy. (16—24)

Co? Gdzie? Kiedy?

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 18 Wełniany Rynek 9, tel. 22-26.

Apteka Społ. nr 16 Dworcowa 48, tel. 24-66.

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Róży Luksemburg.

Zarz. Okręgu TPPR: Wystawa pt. „Kołchoz im. Budiennego (czynna 12-20).

TEATR

Czwartek: — „Otwarte drzwi" prapremiera — (19.30).

RADIO

Czwartek, 7 czerwca

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka. 13.15 Pogadanka dla wsi: „Późny siew rzepaku", opr. Halina Cybulska. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Melodie operetkowe z płyt. 18.15 Utwory fortepianowe kompozytorów polskich w wyk. Henryka Mikołajczaka. 18.30 Audycja z cyklu „Przypominamy klasyków" — Daudet — Tartarin w Alpach, opr. Zbigniew Gerbert. 18.45 Rytm i melodia — płyty. 20.45 Koncert orkiestry PR pod dyr. Arnolda Rezlera, soliści: Eugenia Gwieździńska - sopran, Leon Tajkowski - flet.



Zlot Młodzieży w Berlinie manifestacją sportowców świata

Do Komitetu Organizacyjnego Światowych Igrzysk Młodzieży w Berlinie, napływają liczne zgłoszenia zespołów sportowych państw Demokracji Ludowej i sportowców - robotników państw kapitalistycznych. Silną ekipę zgłosiła Anglia, która przysyła m. in. trzy drużyny piłkarskie, drużyny koszykówki, 27-osobową ekipę pływacką, 20 pingpongistów oraz zespoły lekkoatletów, zapaśników, bokserów, kolarzy, wioślarzy, tenisistów i gimnastyków.

Reprezentacja Austrii przybędzie w 150-osobowej grupie. Dania zapowiada start najlepszych kolarzy, gimnastyków i zapaśników z mistrzem świata Jensenem na czele. Niezwykle liczna będzie grupa szwedzka z bokserami i świetnymi lekkoatletami, a Włosi sygnalizują start najlepszych kolarzy, bokserów, lekkoatletów i pływaków.

Duże zainteresowanie wzbudza awizowany start zawodników z dalekich krajów zamorskich: Indii, Costarici, Panamy, Cypru i Algieru.

Ta doborowa stawka sportowców całego świata połączy się w Berlinie w zgodnej manifestacji pokojowej przeciwko knowaniom podżegaczy wojennych. Igrzyska Berlińskie będą dowodem międzynarodowej solidarności i braterstwa wszystkich narodów i ras, staną się generalnym przeglądem sił Światowego Obozu Pokoju.

Marcelak wygrywa na trasie Paryż-Valenciennes

Jeden z najtrudniejszych wyścigów szosowych rozgrywany corocznie na trasie Paryż — Valenciennes, długości 255 km zakończył się wspaniałym zwycięstwem Polaka z Francji, Cezarego Marcelaka w czasie 6,28 min. 30 sek. W pobitym polu znalazła się elita zachodnich sportowców z Pividorim (Włochy), Deprezem (Francja) i Valschotem (Belgi). Na 6 miejscu przybył drugi Polak Kłąbiński a na 8 — Frankowski. O morderczym tempie wyścigu świadczy fakt, że przeciętna szybkość wynosiła 40 km/g.

BASTYA PROWADZI NA WĘGRZECH

BUDAPESZT. Zakończyły się wiosenne rozgrywki pierwszej rundy ligi piłkarskiej. Mistrzem wiosennym została drużyna Bastya 13 gier, 23 pkt. przed Honved 13 gier, 22 pkt.

12000 widzów oklaskuje sukces Olejniczaka

W Rawiczu otwarto nowy tor żużlowy, zbudowany systemem gospodarczym przez tamtejszego Kolejarza przy pomocy społeczeństwa powiatu rawickiego. W zawodach inauguracyjnych startowała śmietanka polskich żużlowców, ubiegających się o cenny „Pas Herbowy".

W ogólnej punktacji zwyciężył nauczyciel i kolega klubowy najlepszego naszego żużlowca nieodżałowanego Alfreda Smoczyka — wicemistrz Polski Olejniczak (Unia Leszno), który czasem 1,31 ustanowił rekord toru. Dalsze miejsca zajęli Glaplak (Leszno) przed Woźniakiem (Leszno), Spyrą (Rybnik), Siekalskim (Rawicz) i Ratajem (Rawicz).

O popularności sportu żużlowego w Wielkopolsce niech świadczy fakt, że do maleńkiego Rawicza zjechało... 12.000 widzów!

Minicka - 5,18

W ramach międzyuczelnianych zawodów lekkoatletycznych w Szczecinie znana sprinterka polska Minicka skoczyła w dal 5,18 m, a średniodystansowiec Potrzebowski zadebiutował w biegu na 200 m uzyskując czas 24,0.

Walczak i Krawczyk walczą dla dzieci polskich we Francji

Czołowi zawodowi bokserzy Europy — Polacy przebywający we Francji: Krawczyk i Walczak udowodnili, że sprawy społeczne i polityczne wychodźstwa polskiego nie są im obce. Ostatnio, z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka obydwaj świetni bokserzy polscy zobowiązali się startować w meczach bokserskich, których dochód przeznaczyli na akcję kolonii letnich dla dzieci polskich we Francji. Należy zaznaczyć, że ten szlachetny czyn najlepszych bokserów Europy nie jest pierwszym, gdyż dotąd corocznie obydwaj rodacy zawsze pomagali polskim organizacjom w zapewnieniu zdrowotności naszych dzieci we Francji.

Sztuczki „sportowe" w USA

Mistrz świata Ike Williams przegrał przez nokaut w 14 rundzie! — rozeszło się lotem błyskawicy po świecie. Czy pamiętacie „Cudownego Ike"?

Talent Williama zabłysnął jak meteor na firmamencie bokserskim. Ike szedł do sławy jak huragan, tratując na swej drodze znokautowanych przeciwników. Dynamitowi jego pięści nie opierał się dłużej niż 4—5 rund żaden



przeciwnik. Padali wszyscy pod strasznym „Polo-punchem", niewidzialnym w swej szybkości zamachowym ciosem, który był wyłącznym wynalazkiem samego mistrza. Tajemniczy cios urósł do rozmiarów legendy i nokautował psychicznie rywali już przed walką. Wreszcie Williams zdobywa tytuł mistrza świata wagi lekkiej (koniec 1948 roku) i nadal sieje spustoszenie w szeregach zawodowców. „Cudowny Ike" lub „Czarna Pantera" — oto tytuły, jakimi zachłystuje się świat.

Mistrz w promieniującym na cały świat blasku miał jednak małą — plamkę, która w oczach pewnych ludzi urastała do rozmiarów kataklizmu: **Ike ma czarną skórę!**

Na jedno skinienie grubego cygara „króla" z Madison Square Garden (New York) poszły w ruch pióra pachołków innego „króla" — prasy Hearsta, błysnęły złowrogo gangsterskie oczka menażerów — i wyrok zapadł.

Mistrzowi świata nie dawano walk, jakiś „dziennikarz" wywąchał i rozdmuchał odpowiednio urojony zresztą skandalik z prywatnego życia Williamsa, wytoczono proces o olbrzymie odszkodowanie itd. Stara, utarta metoda. Cudowny Ike coraz natarczywiej szukał zajęcia. Osaczony przez bandę zbirów staczał się po równi pochyłej. W ten sposób przygotowano grunt do generalnej rozgrywki i gdy wreszcie uznano, że Ike jest „gotowy" — Olimp bokserski z Nowego Jorku zaproponował mistrzowi świata... obronę tytułu.

Potrzebujący pieniędzy, wynędzniały Ike zgodził się, stanąć przeciw Jimmy Carterowi i dramat dopełnił się. Kilkakrotnie padał na ring mistrz świata i wreszcie w 14 rundzie nadszedł koniec. „Czarna Pantera" została powalona, Cudowny Ike przestał straszyć białych gangsterów.

Męczy nas tylko pytanie: co było bardziej czarne — kolor skóry „Czarnej Pantery" czy też... charaktery nowojorskich władców?

*

Na zawodach lekkoatletycznych zespołu Bastya znany skoczek węgierski Homonnai uzyskał w skoku o tyczce doskonały wynik 4,08 m.

OBWIESZCZENIA

Stosownie do pkt. d § 9 uchwały nr 13 Miejskiej Rady Narodowej z dnia 23. 4. 1951 r. **w sprawie norm zaludnienia** Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Wydział Gosp. Kom. i Mieszk. podaje, że szkice mieszkań wg podanego wzoru, poświadczone przez właścicieli względnie administratorów nieruchomości winni składać zbiorowo, tj. dla wszystkich mieszkań danej nieruchomości właściciele wzgl. administratorzy nieruch. Szkice przyjmować się będzie w czasie od 7—21 czerwca br. codziennie od godz. 15—20 z wyjątkiem niedziel odnośnie nieruchomości położonych: w obwodzie I Kom. M. O. w szkole podst. im. Sienkiewicza przy ul. Sowińskiego; w obwodzie II Kom. M. O. w szkole podst. im. Estkowskiego przy ul. Poniatowskiego; w obwodzie III KOM. M. O. w szkole podst. im. Piramowicza przy Placu Rewolucji Październikowej; w obwodzie IV Kom. M. O. w szkole podst. im. Marcinkowskiego przy ul. Nakielskiej. (2958k

Z dniem 1 maja 1951 r. Gazownia Bydgoska na podstawie zarządzenia Ministra Górnictwa nr 143 z dnia 17 kwietnia 1951 r. przestała wchodzić w skład jednostek organizacyjnych Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej i przeszła wraz z całym majątkiem pod zarząd i w użytkowanie **Centralnego Zarządu Gazownictwa** jako **Zakłady Gazownictwa Okręgu Bydgoskiego w Bydgoszczy — Przedsiębiorstwo Państwowe.** W związku z powyższym prosimy wszystkich odbiorców o dokonywanie wpłaty należności za gaz oraz rachunki odpłatne za koks i wykonane instalacje gazowe do kasy **Z. G. O. B. w Bydgoszczy, ul. Gen. Stalina 42,** względnie na konto bankowe **w Narodowym Banku Polskim Oddział I Miejski w Bydgoszczy nr 140/110/65.** Dla świata pracy kasa Z. G. O. B. Bydgoszcz poza godzinami normalnymi otwarta będzie **co poniedziałek każdego tygodnia od godz. 17—19.** (3020k

RADIO

CZWARTEK, dnia 7 czerwca 1951 r.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Wiadomości poranne. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Melodie operetkowe. 6.45 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 7.20 Wszechnica radiowa. 7.40 Muzyka. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Muzyka poranna. 8.30 Przerwa. 11,45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Koncert na swojską nutę. 13.25 Program dnia. 13.30 Audycja dla klas III—IV. 13.50 Muzyka taneczna. 14.15 Audycja literacka. 15.00 Koncert mandolinistów. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert studentów. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Odpowiedzi fali 49. 17.15 Stylizowane polskie tańce ludowe. 17.40 Polska pieśń masowa. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 Powieść Wygodzkiego. 19.00 Utwory fortepianowe. 19.20 Koncert. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Polskie pieśni masowe. 21.45 Audycja literacka. 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Utwory skrzypcowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert. 23.55 Program na dzień następny. 0,02 Koniec audycji.

Dodatkowe szczepienie niemowląt przeciw ospie odbędzie się **w piątek, 8 czerwca br. o godz. 13—15 w Poradni dla Matki i Dziecka przy Placu Piastowskim 17.** (3024k

Zgodnie z uchwałą Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r. „Monitor Polski" nr A-1 poz. 1 z dnia 12 stycznia 1951 r. Dyrektor naszych zakładów **przyjmować będzie osobiście odwołania, listy i zażalenia** miejscowej ludności **w każdy poniedziałek od godz. 17—18** w swoim gabinecie **Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 42, pokój nr 104** w sprawach dotyczących naszych zakładów. **Zakłady Gazownictwa Okręgu Bydgoskiego Przedsiębiorstwo Państwowe.** (3021k

Wszystkim tym, którzy dzielili i dzielą z nami nasz wielki smutek i którzy oddali ostatnią przysługę naszemu Kochanemu Zmarłemu składamy tą drogą serdeczne

„Bóg zapłać"

2992g **Nowacka z rodziną**

Dnia 2 czerwca 1951 r. o godz. 13 zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, tatuś, brat szwagier i wujek śp.

Józef Suszyński

przeżywszy lat 39

Msza św. odprawiona zostanie w kościele Farnym dnia 7. VI. br. o godz. 9,30.

Pogrzeb 7. VI br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza Starofarnego przy ul. Grunwaldzkiej

3108g **Żona z dziećmi i rodzina**

Bydgoszcz, Łakorz, Gdańsk

Dnia 4. VI. 1951 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, kochany ojciec i dziadek śp.

Stanisław Badziński

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 VI. br. o godz. 17 z cmentarza Starofarnego

2979g **Żona z rodziną**

KUPNO

Sztopery, projektory filmowe, dźwiękowe i nieme, lornetki, mikroskopy kupuje i sprzedaje **J. Pujdak, Łódź,** Piotrkowska 83. (2758k

Stojak z kapturem do suszenia włosów kupi zakład fryzjerski Bydgoszcz, Lubelska 2. (3007g

Plac ogród Bydgoszczy kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „2986". (2986g

Kuchenkę gazową, piekarnikiem „Junkersa" kupię. Bydgoszcz, Lelewela 7-2. (3006g

Domek jednorodzinny z ogrodem Bydgoszczy kupię. Oferty IKP Bydgoszcz „2973". (2973g

SPRZEDAŻ

Bufet, kuchnię, kanapę, leżankę, maszynę gabinetową „Singer" sprzedam. Bydgoszcz, Al. 1 Maja 135. (3012g

Stołowy męski pokój sprzedam. Bydgoszcz, Król. Jadwigi 14 podwórze, tel. 37-72. (3011g

Radio Telefunken sprzedam. Bydgoszcz, Dworcowa 88-7 godz. 17—20. (2990g

Motocykl „Calthorpe" 500 ccm sprzedam. Bydgoszcz, Śląska 13-7 po godz. 15. (2993g

Streptomycyny 10 gram. sprzedam. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3010g

Kosiarkę do trawy, powózkę, imadło kowalskie i wiertarkę sprzedam. — Szczepański Władysław, Zawada, p-ta Pruszcz k. Bydgoszczy. (2974g

Motocykl 500 AJS sprzedam lub zamienię do 250. Bydgoszcz, Flisacka 2. (2983g

Łóżeczko dębowe dobrym stanie sprzedam. Bydgoszcz, Gnieźnieńska 19-5. (2998g

Radio 5-lampowe 220, sprzedam. Bydgoszcz, Lelewela 4-1. (2972g

POSADY WOLNE

Kilka kobiet do ogrodu (2 zł godz.) przyjmie Ogrodnictwo Cegielni Okole, Młyńska 2. (3015g

Czeladnik piekarski potrzebny, wynagrodzenie miesięczne 850 zł. Gdynia, Dzierżanowskiego 56, Wzgórze Focha. Stanisław Gotowała, piekarnia. (2956g

Pomoc domowa natychmiast potrzebna. Bydgoszcz, Długa 50. Skład żelaza. (2995g

Potrzebna pomoc domowa od zaraz. Inowrocław Poznańska 34-5. (137In

Pomoc domowa może się zgłosić. Bydgoszcz, Weln. Rynek 3. (3001g

PRACY POSZUKUJĄ

Kucharka poleca się na wesela. Oferty IKP Bydgoszcz „3003". (3003g

RÓŻNE

Wysiewam truciznę na polu cały rok. Tomaszewski, Wojdal, gmina Złotniki Kujawskie. (135In

Wysiewam truciznę na moim polu. Łucjan Szreiber, Starogród, powiat Chełmno. (3016g

Samotny poprowadzi gospodarstwo rolne wzgl. przystąpi jako wspólnik. Oferty IKP Bydgoszcz „2987". (2987g

Oddam krowę na utrzymanie za wynagrodzeniem. Bydgoszcz, Koronowska 54. (2984g

Dnia 1 czerwca zostawiono w pociągu odchodzącym Bydgoszcz—Wierzchucin torebkę wszelkimi dowodami. Znalazcę proszę zwrot. Killchowska Barbara, zam. Stary Jasiniec. (2976g

MIESZKANIA

Małżeństwo dzieckiem poszukuje 2 mniejsze pokoje kuchnią lub duży kuchnią śródmieściu. Oferty IKP Bydgoszcz „3018". (3018g

POKOJE

Przyjmę na wspólny pokój pracującego lub ucznia. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3013g

2 panie inteligentne pracujące poszukują pokoju Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3019g

Pokój większy potrzebny śródmieściu. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3014g

Samotny solidny stanowisku poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty IKP Bydgoszcz. „3025". (3025g

Pokój umeblowany wynajmę. Bydgoszcz, Dąbrowskiego 31-5. (3004g

Pana na pokój przejściowy przyjmę. Bydgoszcz, Dolina 47-6. (2997g

Technik poszukuje pokoju umeblowanego lub pustego. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2996g

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju kuchnią lub pokoju. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2991g

Przyjmę uczennicę szkolną na wspólny pokój przy rodzinie. Bydgoszcz Garbary 17-2. (2988g

Starsza, samotna poszukuje małego pustego pokoju używalnością kuchni. Bydgoszcz, Stalina 55-1. (2994g

UWAGA! UWAGA!

Członkowie Komitetów Obwodowych i Członkowskich BSS. Dział Społeczno - Samorządowy organizuje w nadchodzącą niedzielę, tj. 10 bm.

WYCIECZKĘ DO SMUKAŁY

Wyjazd samochodami z podwórza Centrali BSS, Al. 1 Maja 9 od godz. 7—10. Bezpłatne bilety kontrolne wydaje Dział Społ. Samorz. Zapraszamy wszystkich członków komitetów wraz z rodzinami. (3022k

Przyjmę wspólny pokój najchętniej ucznia śródmieściu. Oferty IKP Bydgoszcz „2989". (2989g

Pokoju dużego pustego umeblowanego poszukuje samotny na stanowisku. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2981g

Samotna pracująca poszukuje pokoju umeblowanego. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (2980g

Pokój wspólny dla dwu uczni wynajmę. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3002g

Przyjmę dwóch uczni na wspólny pokój. Bydgoszcz, Długa 68-4. (2999g

ZAMIANY

Pokój kuchnią śródmieściu zamienię na 2 kuchnią. Bydgoszcz, Floriana 6-10. (3009g

Duże 2 pokoje kuchnią zamienię na 2 małe wzgl. półtora pokoju kuchnią. Adres wskaże IKP Bydgoszcz. (3005g

Pokój kuchnią Inowrocław zamienię na 2—1 pokojowe kuchnią Bydgoszcz. Oferty IKP Bydgoszcz „2985". (2985g

2 i pół pokoju z kuchnią 82 m² zamienię na 2 kuchnią do 40 m². Oferty IKP Bydgoszcz „2971". (2971g

Zamienię 100 Sachsa dobrym stanie na 200 albo 250 z dopłatą. Inowrocław, Stalina 17 II piętro. (136In

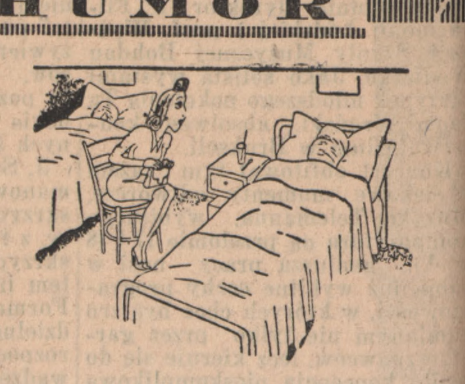
Zamienię 2 pokoje kuchnią, łazienką przynależnościami Oliwie na duży pokój kuchnią przynależnościami Bydgoszczy. Szałkowski, Bydgoszcz, „Energetyka", Warmińskiego. (2978g

2 i pół pokoju kuchnią zamienię na 2 pokoje z kuchnią. Bydgoszcz, Flisacka 2-3. (2982g

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się skradzioną legit. szkolną nr 316 Pszczeniewski Andrzej, Bydgoszcz. (2975g

HUMOR



W szpitalu

— Ludwiku, cieszę się, że mogę spędzić godzinkę przy twoim łóżku.

— I ja się cieszę, tylko, że niestety nie jestem Ludwikiem.

(Regards, Paryż)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3,90 zł miesięcznie Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 20 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3 — zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-11706